

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

WSZELKIE UPRAWNIENIA KREDYTOWE.

## INŻ. JAN HOLNICKI SZULC MELJORACJE, WODOCIĄGI, KANALIZACJA.

WARSZAWA, ŻOLIBÓRZ ul. KOZIETULSKIEGO № 45 (d. wł.) TEL. 102-01.

### WARSZAWSKA SPÓŁKA AKCYJNA BUDOWY PAROWOZÓW

Warszawa, ul. Kolejowa № 57

Adres telegraficzny: LOKOMOT — WARSZAWA

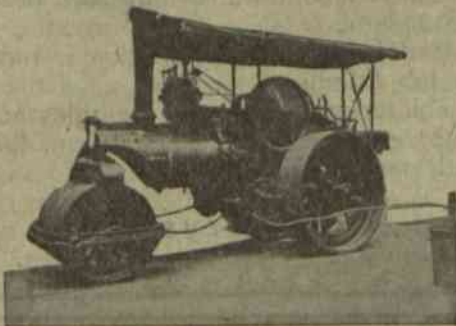
Telefony: 131-61, 268-60, 131-34, 77-77

Fabryka produkuje:

1. Parowozy normalne i wąskotorowe różnych typów i mocy. 2. Lokomotywy motorowe normalne i wąskotorowe. 3. Silniki spalinowe Diesel'a systemu Prof. Dr. L. Ebermana, stojące, szybkobieżne od 50—4000 KM mocy ze sprężarkami i bez sprężarek. 4. Walce drogowe parowe syst. „Skoda” z kotłem poziomym od 10 — 12 tonn i syst. Prof. Dr. L. Ebermana o kotle pionowym od 15 — 19 tonn wagi. 5. Walce motorowe. 6. Lokomobile rolnicze i przemysłowe od 13 KM mocy. 7. Całkowite urządzenia elektrowni z napędem generatorów silnikami Diesel'a syst. Prof. Dr. L. Ebermana. 8. Kotły parowe różnych typów, przewody parowe oraz całkowite urządzenia kotłowni. 9. Wyroby kute do 2 tonn wagi. 10. Wyroby tłoczone masowa produkcją z blach żelaznych i stalowych do 30 mm. grubości.

WSZELKIE CZĘŚCI ZAPASOWE DO WYRABIANYCH PRODUKTÓW. NAPRAWA PAROWOZÓW, KOTŁÓW I t. p. ORAZ NAPRAWA WSZELKICH URZĄDZEŃ MECHANICZNYCH

Kosztorysy i porady techniczne bezpłatnie.



### POŚREDNICTWO PRACY.

Młody 23 letni, wolny od wojska, kawaler posiadający egzamina kwalifikacyjne na sekretarza, kasjera, rachmistrza i inspektora policji dla średnich gmin miejskich, rządzących się ustawą z r. 1896 z bardzo dobrym postępem, oraz trzyletnią praktyką przy Magistracie poszukuję posady od 15.VIII 1929 r. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: Roman Punicki w Haliczu pow. Stanisławów (Małopolska).

Lincoln *Ford* Fordson  
przedstawicielstwo  
**AUTO - TRAKTOR**  
Warszawa, Ossolińskich 1.  
(Gmach Hotelu Europejskiego)  
tel. 516-41, 262 51.

Wszystkie modele sam. FORD, posiadamy na składzie.

Nowy traktor **Fordson**  
w tych dniach będzie do obejrzenia w naszym salonie.

Udzielamy informacji.

Katalogi i oferty wysyłamy na żądanie.

Nasi podzastępcy na traktory FORDSONA:

Lublin, Spółdzielnia Rolnicza w Lublinie.

Ostrowiec, Opatowsko-Sandomierska Rolna Sp. Akc.,

Łódź, B-cia Poznańscy,

Baranowicze, Syndykat Rolniczy.



ERNEST NEUMANN, Sp. z o.o.  
Warszawa, Tel. 54-96 Mazowiecka 6

„ADDIATOR” arytmometr dla każdego  
dodaje, odejmuje, mnoży, dzieli.

Blurkowy Zł. 81.—

Kieszonkowy Zł. 27.—

Opisy na żądanie.

Warszawa, 18 sierpnia 1929 r.



## W KAŻDEM BIURZE POWINNY BYĆ UŻYWANE NAJLEPSZE MASZYNY

- a) DO PISANIA „UNDERWOOD”
- b) DO LICZENIA ORIGINAL ODHNER LUB SUNDSTRAND
- c) DO POWIELANIA ELLAMS'a rotatory lub mimeografy.

POLECAMY TAKŻE WSZELKIE PRZYBORY DO MASZYN DO  
PISANIA, DO LICZENIA I DO POWIELANIA.  
BIURKA I STOLIKI POD MASZYNY

**G. GERLACH** — Warszawa — Ossolińskich 4.

Żądajcie wszędzie najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej

### PAPY DACHOWEJ „G O S P O D A R Z”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę  
pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowaną  
broszurę

JAK KRYĆ DACHY

Fabryka papy **W SIERADZU**  
„Gospodarz”

Otrzymałiśmy szereg odznaczeń na wystawach  
krajowych.

### OKAZYJNIE DO NABYCIA KOMPLETNA ELEKTROWNIA

Magistrat m. Wołomina powiatu Radzy-  
mińskiego Województwa Warszawskiego z po-  
wodu powiększenia Miejskiej Elektrowni ma  
do sprzedania:

- 1) Motor na gaz ssany mocy 35 KM. 300  
obrot. 2-u cylindrowy stojący, firmy Westinhauza,  
do bezpośredniego sprzężenia.
- 2) Prądnicą prądu stałego 220/850 volt  
24/22 KM. bezpośrednio sprzężoną z motorem.
- 3) Komplet. generator dla wytwarzania gazu.
- 4) Tablica rozdzielcza, marmurowa z przy-  
żądami mierniczemi kompl.

Pompa wodna, transmisja, butle powietrz-  
ne i t. p.

Całość zmontowana, może być uruchomio-  
ną na żądanie.

Nadaje się dla oświetlenia mniejszych  
miast lub osiedli.

Zainteresowani mogą się zgłaszać pisem-  
nie lub osobiście do Magistratu m. Wołomina  
w godzinach urzędowych.

**Cena przystępna.**

### CIEPŁE MIESZKANIE USUNIĘCIE WILGOCI

#### 50% oszczędności opału

osłaga się po obsadzeniu **MULTIPLIKATORA OGRZEWANIA**  
w piecu patent.

Patent. DRZWICZKI HERMETYCZNE REGENERACYJNE podgrzewające  
powietrze, podwyższają temperaturę spalin o 500, nie wysuwają się  
z obsady w kablach.

Patent. NASADY DYSZOWE „AERO” stałe, ciche, silnie wzbudzają ciąg  
niż obrotowe na niższych kominach od sąsiednich budowli.

Patent. PIECE ŻELAZNE płaszczowe do powolnego palenia.

Patent. PIECE DO SPALANIA SMIECI.

Patent. APARATY DEZYNFEKCYJNE stałe przenośne i przewoźne.

**Dr. Inż. W. P. Kłobukowski i S-ka z o. o.**

Maszyny i urządzenia ogrzewnicze, sanitarne  
i do przetworów owocowych

Tel. 15-04.

Warszawa

Wapólna 71.

## KRAJOWE TOWARZYSTWO MELJORACYJNE Sp. Akc. ZARZĄD i CENTRALNE BIURO TECHNICZNE:

Warszawa, ul. Kopernika 30. Tel. centr. 58-04, 158-39, 158-01; dyr. 58-07, 506-36.

Skrót teleg. Warszawa — Meljoracje.

Oddziały: Toruń, Kalisz, Włocławek, Łęczycza, Łuck, Radom, Częstochowa, Wilno, Piotrków, Płock, Brześć n/B.

Instytucja o charakterze społecznym, powstała w 1905 r., współpracująca nad szerzeniem meljoracji z instytucjami państwo-  
wemi, samorządowymi i organizacjami rolniczymi — ukwalifikowana przez Ministerstwo Rolnictwa.

Ekspertyzy, projekty generalne dla wydziałów powiatowych i spółek wodnych, projekty szczegółowe oraz nadzór tech-  
niczny i kontrola nad wykonaniem wszelkich przedsięwzięć meljoracyjnych.

Meljoracje rolne (osuszanie, nawadnianie, zraszanie), meljoracje podstawowe (regulacja rzek, kanały), budowa stawów, za-  
kłady wodne, technika sanitarna, budowa dróg, budowle wiejskie oraz pomiary dla celów parcelacji, scalania i t. p.

Kredyty długoterminowe i krótkoterminowe na sporządzanie projektów i wykonanie robót — w szerokich rozmiarach.

czas. 13458/11/33

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO.

PRENUMERATA KWARTALNA  
10 ZŁOTYCH POLSKICH.  
NUMER POJEDYŃCZY 1 ZŁOTY.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 7  
TELEFONY: 131-92 I 225-50.

Ceny ogłoszeń: Całe wolne miejsce na pierwszej stronie okładki 300 zł.; 1/2 — 150 zł. Cała strona poza tekstem 200 zł., 1/2 — 100 zł., 1/4 — 50 zł. W tekście o 50% drożej. Ogłoszenia związków samorz., dostarczone bezpośrednio do administracji, o 25% taniej. Ogłoszenia, nadesłane bez podania wymiaru, drukuje się na 1/4 strony.

KONTO CZEKOWE POCZT. KASY OSZCZ. Nr. 1520.

Redakcja rękopisów niezwraca.

**Kierownik Redakcji Aleksander Bogusławski.**

**Komitet Redakcyjny:** *Józef Bek, Stefan Boguszewski, Dr. Władysław Dalbor, Wacław Gajewski, Władysław Korsak, Joachim Wołoszynowski.*

ROK XI.

WARSZAWA, 18 SIERPNIĄ 1929 R.

Nr. 33

TREŚĆ NUMERU 33: Sprawa urzędników komunalnych — *M. Jaroszyński*. Szczegóły projektowanego uprawnienia elektrycznego dla firmy W. A. Harriman et C-o — *Inż. Z. Kozanecki*. Dookoła spraw samorządowych. Oceny i sprawozdania. Samorząd u obcych. Z życia samorządu. Gmina wiejska i miejska: a) O sekretarzach gminnych — *S. O.* b) Z gmin. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Ogłoszenia.

## Sprawa urzędników komunalnych

W zwyczaj już weszło u nas oddzielne traktowanie sprawy zawodowych urzędników państwowych z jednej i zawodowych urzędników komunalnych z drugiej strony. W istocie rzeczy odrębność obydwóch problemów nie sięga tak daleko, jakby się nam na pozór zdawało. Dotyczy ona bowiem głównie — i prawie wyłącznie — strony formalno - prawnej. Gdy bowiem w odniesieniu do urzędników państwowych mamy do czynienia — że użyję popularnego terminu zapożyczonego z dziedziny prawa prywatnego — jednego pracodawcę, a mianowicie państwo, to w odniesieniu do urzędników komunalnych spotykamy wielką ilość podmiotów jednorodnych wprawdzie, ale w obliczu prawa samodzielnych i odrębnych, z których każdy jest pracodawcą w stosunku do niewielkiej grupy urzędników. Z zaznaczonej różnicy wynikają niewątpliwie ważne konsekwencje, głównie zaś ta, że stanowisko prawne jednych i drugich urzędników musi być uregulowane odrębnie. Jednak odrębnie — nie znaczy bynajmniej istotnie odmiennie; więc przeciwnie, dopuszczalna jest i pod tym także względem jaknajściślej — nawet analogia, o ile uzasadniają ją względy słuszności i celowości, leżące oczywiście poza sferą kwestyj formalno - prawnych.

W sferze względów na celowość i słuszność — do państwa mając zawsze w pierwszym rzędzie na uwadze — odnajdziemy jedynie właściwą miarę porównania problemów urzędnika państwowego i komunalnego. Punktem wyjścia musi tu być porównanie funkcji jednego i drugiego rodzaju urzędników. Tą drogą postępując, dojdziemy do stwierdzenia nie tylko daleko sięgającej analogii, ale wręcz identyczności problemów w całym szeregu najbardziej istotnych punktów.

A więc przede wszystkim kwestja zasadnicza, ogólnie

nie już znana i może nareszcie w społeczeństwie polskim zrozumiana: stosunek wzajemny administracji państwowej i samorządowej. W treści funkcji, wykonywanych przez jedną i drugą administrację, niema żadnej różnicy. Są to funkcje jednorodne, jednakowe, a często — jak to zobaczymy później — jedne i te same. Bez względu na to, czy poszczególne z nich należą do samorządu, czy urzędów państwowych, ku jednemu wszystkie zmierzają celowi: realizacji zadań państwa. Różnica tkwi nie w treści ani w ważności, lecz tylko w formach organizacyjnych jednej i drugiej administracji.

Sprowadzając różnicę między administracją państwową i samorządem do zagadnienia formy organizacyjnej — daleki jestem od lekceważenia tej różnicy. Powoduje ona — z politycznego głównie punktu widzenia — konsekwencje bardzo doniosłe. I właśnie dlatego, że tę doniosłość stwierdzam, występuję od szeregu lat za rozszerzeniem zakresu działania samorządu i za ograniczeniem wpływu urzędów i urzędników państwowych na samorząd.

Czy jednak ta różnica formy organizacyjnej nie wpływa istotnie na rolę urzędnika państwowego z jednej i komunalnego z drugiej strony? Z interesującego nas tutaj punktu widzenia sprawa sprowadza się do kwestji, kto jest czynnikiem decyzji, kto jest źródłem woli w administracji. Nie będziemy tu oczywiście mówić o ustawie, jako wyrazie woli państwa, między innymi w dziedzinie administracji. Ustawy bowiem wiążą w równej mierze administrację państwową, jak i samorządową. Chodzi nam raczej o działalność — względnie swobodną — w ramach ustaw. I to zarówno wtedy, kiedy dana czynność administracyjna polega na zastosowaniu ogólnej zasady, wypowiedzianej w ustawie, do poszczegól-

151749/78/139

gólnego wypadku praktycznego, jak i wtedy, gdy mamy do czynienia z bardziej swobodną i twórczą działalnością administracji, rozwijaną tak, jak każe słuszość (oceniona przez czynnik decydujący) i nieskrępowaną żadnym wyraźnym przepisem prawa, któryby tylko zastosować należało.

W systemie zarządu publicznego, sprawowanego przez urzędy państwowe i urzędników państwowych, czynnikiem decyzji, źródłem woli w administracji jest rząd centralny, występujący zazwyczaj przez resortowych ministrów. Wszyscy urzędnicy podlegli wykonują tylko wolę rządu, ministra. Są obowiązani słuchać poleceń organu centralnego, stosować się do jego instrukcji. Na tem polega zasada subordynacji służbowej, która jest kamieniem węgielnym biurokracji państwowej. Decyzja urzędnika państwowego może być zmieniona nie tylko w drodze odwołania od instancji niższej do wyższej, lecz także z urzędu. Przetozony — którym ostatecznie po przejściu całej araby hierarchicznej jest minister — może każdej chwili wkroczyć i wpłynąć decydująco na działalność podległego urzędnika.

Instytucja tak zwanej dekoncentracji administracji państwowej nie powinna nas w błąd wprowadzać. Polega ona bowiem na pewnym usamodzielnieniu poszczególnych urzędów, stanowiących instancję, ale usamodzielnieniu bardzo względnem i ograniczonym. Wartość tej instytucji, niewątpliwie bardzo duża, polega raczej na domniemaniu, że organ centralny nie wkroczy, czy też rzadko wkraczać będzie w sferę kompetencji podległego urzędu. Wkroczyć jednak zawsze może z temi samemi konsekwencjami, jak w ustroju ściśle centralistycznym. W systemie dekoncentracji urzędnik państwowy nie przestaje być zatem tylko narzędziem woli organu centralnego, odpowiedzialnego ministra. Powtórę należy wziąć pod uwagę, że tych względnie usamodzielnionych urzędników jest liczba bardzo szczupła. Ogranicza się ona — zwłaszcza w ustroju urzędów monokratycznym, który u nas dominuje bezwzględnie, do kierowników urzędów. Natomiast olbrzymia większość urzędników państwowych bez względu na dekoncentrację spełnia swoją rolę jedynie przez współdziałanie w podejmowaniu decyzji przez кого innego.

W samorządzie czynnikiem decyzji, źródłem woli, jest właściwy organ samorządu. Jest nim więc sejmik, wydział powiatowy i jego przewodni żący, rada miejska, rada gminna, wójt, burmistrz, magistrat. Urzędnik komunalny współdziała (nieraz bardzo istotnie) w podejmowaniu decyzji przez owe czynniki, współdziała również w wykonaniu decyzji albo ją wręcz sam wykonuje. Organ samorządu jest dla niego tem samem, czem dla urzędnika państwowego rząd, minister. I tutaj jest dopuszczalna względna samodzielność urzędnika komunalnego, która jednak nie zmienia istoty rzeczy, polegającej na tem, że źródłem woli jest nie urzędnik, lecz organ komunalny. Fakt, że w administracji państwowej właściwe źródło woli jest daleko i wysoko, w samorządzie zaś blisko jest bardzo istotny, decyduje on bowiem o najważniejszych korzyściach administracji, zdecentralizowanej przez samorząd. Dla oceny roli urzędników państwowych i samorządowych jest on jednak bez znaczenia: analogja jest zupełna.

A rola owa — jednych i drugich urzędników —

jest rzeczywiście doniosła. Formalnie pomagają oni jedynie w podejmowaniu i wykonywaniu decyzji przez czynniki decydujące. Praktycznie wpływają bardzo istotnie na treść decyzji. Albowiem żyjemy w dobie wielkiego zrozniczkowania funkcji społecznych, z którego wynikają postulaty specjalizacji i zawodowości. Rząd centralny zarówno jak organ samorządu tym postulatom odpowiedzieć nie mogą. Rząd w nowoczesnych ustrojach demokratycznych musi być powoływany pod kątem widzenia politycznym, resortowy minister może prowadzić tylko ogólną politykę swojego resortu; administrator bezpośrednio nie może. Podobnie organ samorządu, pochodzący z wyboru, reprezentuje tylko znajomość miejscowych stosunków i potrzeb oraz zdrowy obywatelski rozsądek; nie posiada i z reguły posiadać nie może specjalnych kwalifikacji, wymaganych współcześnie do dobrego administrowania. Dlatego też i rząd i organ samorządu, ażeby administrować dobrze, oprzeć się muszą na zawodowych rzeczoznawcach, którymi są urzędnicy — państwowi i komunalni. Dobra administracja jest tedy wypadkową dwóch sił, które wzajem działają na siebie, korygują się i miarkują. W administracji państwowej jedną z tych sił jest rząd, minister; jego rzeczą jest dać dobry kierunek administracji, co należy do dziedziny polityki. Siłą drugą jest urzędnik państwowy, który reprezentuje fachowość. W samorządzie jedną siłą jest organ samorządu, którego rola jest mutatis mutandis taka sama, jak rządu; urzędnik komunalny, jako siła druga, odgrywa tu tę samą rolę, co urzędnik państwowy w stosunku do rządu.

Spójrzmy teraz na funkcje urzędnika państwowego i samorządowego pod kątem widzenia podziału agend administracyjnych między państwo i samorząd, jaki przeprowadzono w Polsce. Stwierdzimy, że we wszystkich bodaj działach administracji czynny jest równocześnie i samorząd i urząd państwowy, a tem samem urzędnik państwowy i komunalny. Nad rozwiązaniem każdego zagadnienia, do rozwiązania którego jest powołana administracja polska, pracują równocześnie obydwaj czynniki. W silniejszym jeszcze stopniu, niż w zakresie t. zw. spraw własnych samorządu, występuje ten moment w zleconym zakresie działania. Tu — zazwyczaj w różnych instancjach — urzędnik komunalny i państwowy biorą udział w ułatwieniu już nie podobnej ani takiej samej, lecz wręcz tej samej sprawy. Kiedy zaś rozpocznie się realizować przepis rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, dotyczący przekazywania poszczególnym związkom samorządowym dotychczasowych agend państwowych urzędów I-iej instancji, wtedy będziemy mieli nieraz do czynienia z takimi zjawiskami, że w jednym miejscu załatwia pewną sprawę urzędnik państwowy, gdy tymczasem w innem miejscu lecz w tej samej instancji tę samą sprawę załatwia urzędnik komunalny.

Dochodzimy do wniosku, że funkcje urzędnika państwowego i komunalnego są analogiczne lub nawet takie same. Analogicznym jest stosunek jednego i drugiego do czynnika decydującego w administracji. Stwierdziliśmy ponadto, że funkcje owe są bardzo istotne dla państwa. Wyłania się stąd nieodparty postulat, aby — z państwowego punktu widzenia — sprawę

urzędników państwowych i komunalnych traktować, jak odrębne części jednego i tego samego problemu. Przedewszystkiem o ile chodzi o dobór personelu, o jego rekrutację i uzupełnienie, o należyte naukowe i zawodowe przygotowanie i o utrzymanie sprawności urzędnika na należytych poziomach. Ale nie tylko o to: skoro bowiem funkcje urzędnika komunalnego są równie dla

państwa ważne i istotne, jak urzędnika państwowego, wtedy interes państwowy wymaga, aby stanowisko prawne urzędnika komunalnego, jego prawa i jego obowiązki uregulować również ściśle normami prawnymi i ażeby — wobec analogii funkcji — uczynić to analogicznie do stosunku prawnego urzędników państwowych.  
*M. Jaroszyński.*

## Szczegóły projektowanego uprawnienia elektrycznego dla firmy W. A. Harriman & Co

Wobec ważności zagadnienia i wielkiego zainteresowania opinii publicznej oraz licznych i ogólnych protestów ze strony kół fachowych i instytucji zainteresowanych w sprawie projektu uprawnienia dla firmy W. A. Harriman & Co, Incorporated, w New - Yorku, poniżej podajemy krótkie omówienia i najważniejsze szczegóły tego projektu, zgłoszonego w Ministerstwie Robót Publicznych.

### *Obszar i termin uprawnienia.*

Prawo Harrimana do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energii elektrycznej w celu zawodowego jej zbytu obejmowałoby obszary następujących 68-miu powiatów:

Województwo Warszawskie, Powiaty: Warszawski, Grójecki, Błoński, Sochaczewski, Rawski, Skierniewicki, Łowicki, Gostyniński, Kutnowski.

Województwo Łódzkie, Powiaty: Łęczycki, Łódzki, Brzeziński, Łaski, Sieradzki, Piotrkowski, Radomski.

Województwo Kieleckie, Powiaty: Kozienicki, Radomski, Opoczyński, Konecki, Hżecki, Kielecki, Opатовski, Sandomierski, Stopnicki, Jędrzejowski, Włoszczowski, Częstochowski, Będziński, Olkuski, Miechowski, Pińczowski.

Województwo Lubelskie, Powiaty: Lubelski, Puławski, Janowski.

Województwo Krakowskie, Powiaty: Chrzanowski, Krakowski, Oświęcimski, Bielski, Wadowicki, Żywiecki, Makowski, Myślenicki, Limanowski, Wielicki, Nowotarski, Nowo - Sądcki, Grzybowski, Brzeski, Gorlicki, Tarnowski, Dąbrowski, Mielecki, Ropczycki, Pilzeński, Jaselski, Bocheński.

Województwo Lwowskie, Powiaty: Tarnobrzegi, Niski, Kłbuszowski, Łańcucki, Przeworski, Rzeszowski, Strzyżowski, Brzozowski, Krośnieński, Sanocki, Liskowski.

Z tego obszaru wyłączone są te obszary w wymienionych powiatach, na których istnieją zakłady elektryczne w myśl przepisów ustawy elektrycznej.

Powiaty te obejmują 1/5 obszaru i przeszło 30% ludności polskiej. Wielki obszar i okoliczność, że poza Śląskiem, Poznańskiem i Zagłębiem naftowym, koncesja obejmuje prawie cały przemysł polski, nadają jej cechy zupełnie wyjątkowe, monopoliczne. Każdy szczegół tej koncesji posiada duże znaczenie. Do tego dołącza się okoliczność, że projektowany jest dłuższy niż

zwykle (30 — 40 lat) termin koncesji, a mianowicie 60-cioletni (od lipca 1929 r. do 30 czerwca 1989 r.).

Oddanie tego rodzaju koncesji w ręce kapitału zagranicznego jest niebezpieczne i w zasadzie niepożądane.

*Nie tylko wytwarzanie i przesyłanie, ale również rozdział energii elektrycznej pragnie objąć Harriman.*

Elektrownie okręgowe zwykle zajmują się przedewszystkiem wytwarzaniem i przesyłaniem energii elektrycznej, pozostawiając jej rozdział gminom miejskim lub innym organizacjom. Dla przykładu cytujemy § 4 z niedawno nadanego uprawnienia Kujawskiej Elektrowni Okręgowej w Włocławku. Brzmi on, jak następuje:

„Przez czas trwania niniejszego uprawnienia nikomu innemu prócz uprawnionego nie będzie nadane prawo wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energii elektrycznej w celu zawodowego jej zbytu w zakresie przewidzianym i na obszarze objętym niniejszym uprawnieniem, z zastrzeżeniami niżej podanymi.

Uprawnienie niniejsze nie pozbawia zakładów elektrycznych już istniejących w pow. Włocławskim ich nabytych praw i nie przeszkadza nadawaniu uprawnień na rozdzielanie energii elektrycznej w celu zawodowego jej zbytu na obszarach gmin miejskich pow. Włocławskiego, z wyjątkiem m. Włocławka, jak również nie przeszkadza udzielaniu uprawnień na wytwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej w miejscowościach, w których uprawniony czy to dla braku gwarancji przewidzianych w par. 37, czy to dla innych powodów nie uczynił zadość zapotrzebowaniu na energię elektryczną w przeciągu jednego roku od dnia zgłoszenia“.

Ten sam § 4-ty w projektowanym uprawnieniu Harrimana brzmi, jak poniżej:

### § 4.

„Nadanie niniejszego uprawnienia nie pozbawia właścicieli zakładów elektrycznych, istniejących na obszarze, wymienionym w § 1, praw przysługujących im w dniu nadania niniejszego uprawnienia.

Rząd Polski, przez czas trwania niniejszego uprawnienia, jednakże przy uwzględnieniu wyraźnie w niniejszym uprawnieniu zastrzeżonych wyjątków, nie udzieli żadnej osobie, firmie lub Spółce, poza Uprawnionym,

prawa wytwarzania, przetwarzania, przesyłania lub rozdzielania energii elektrycznej w celach zawodowego jej zbytu na obszarze, wymienionym w § 1 niniejszego uprawnienia.

W razie, gdyby Uprawniony w terminach, przewidzianych w § 26, nie dostarczył energii elektrycznej przewidzianym w tym paragrafie miejscowościom dlatego, że wydatki z tem związane przekraczałyby sumy, przewidziane w ustępie 5 paragrafu 26, to władze komunalne tych miejscowości, którym w odnośnych terminach nie dostarczono energii, będą mogły otrzymać uprawnienie na wybudowanie własnego zakładu elektrycznego lub pobierania energii elektrycznej z innego źródła dla obszaru każdej z tych miejscowości.

Uprawnienie na wybudowanie własnego zakładu elektrycznego rozdzielczego może być nadane władzom komunalnym tych miejscowości po upływie 5 lat od rzeczywistej daty niniejszego uprawnienia, o ile do tego czasu Uprawniony nie dostarczy im energii elektrycznej w myśl paragrafu 26, wniosek jednak o nadanie takiego uprawnienia winien być poprzedzony pisemnym zgłoszeniem Uprawnionemu zapotrzebowania na energję, a uprawnienie będzie mogło być nadane — a) po upływie 60 dni, jeśli Uprawniony w tym czasie nie udzieli odpowiedzi, lub w odpowiedzi odmówi zbudowania sieci rozdzielczej i dostarczania energii elektrycznej w terminie rocznym od dnia zgłoszenia zapotrzebowania, i b) — po upływie roku, jeśli Uprawniony mimo zobowiązania nie dostarczy zapotrzebowanej energii. Miejscowości z ludnością niżej 3.000 mieszkańców winny zgłosić Uprawnionemu zapotrzebowanie nie mniej niż na 20.000 KW. godzin rocznie.

Uprawniony obowiązany jest dostarczać energję elektryczną innym zakładom elektrycznym użyteczności publicznej, które zechcą pobierać ją od Uprawnionego na warunkach niniejszego uprawnienia.

Uzdrowiska, które na zasadzie Ustawy o Uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, par. 254) uznane są jako posiadające cechy użyteczności publicznej, bez względu na ich gęstość zaludnienia, będą uważane jako przynależne do kategorii, wymienionej w paragrafie 26-ym p. 4 (A/d).“

Należy tutaj podkreślić następujące wady projektu Harrimana:

a) Z obszaru, na który ma się rozciągać uprawnienie Harrimana, wyłączone są wprawdzie te obszary, na których istnieją zakłady elektryczne zgodnie z ustawą. Postanowienie to naruszyłoby jednak żywotne interesy miast i osad przemysłowo - fabrycznych pod względem ich naturalnego rozrostu. Interesy te zostały w innej dziedzinie zabezpieczone w Ustawie o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28 grudnia 1925 r. Mianowicie ustawa ta tworzy t. zw. sferę interesów mieszkaniowych miast i osad przemysłowo - fabrycznych, a to odnośnie miasta Warszawy na obszarze w promieniu 15 km., miast Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Lublina, Bydgoszczy, Sosnowca i Wilna w promieniu 100 km., w prostej linii od centrum miasta, odnośnie zaś innych miast i osad w miarę potrzeby, według określenia Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Robót Publicznych.

Chodzi w tym wypadku o zabezpieczenie interesów miast przy przeprowadzeniu reformy rolnej, a miano-

wicie o możność ich rozbudowy oraz zaspokojenie ich potrzeb społecznych i aprowizacyjnych. Dlatego też wszystkie nieruchomości ziemskie, znajdujące się w sferze interesów mieszkaniowych miast i osad przemysłowo - fabrycznych, nie ulegają parcelacji przymusowej dla celów reformy rolnej, lecz tworzą specjalny zapas ziemi podmiejskiej i mogą być przymusowo wykupione jedynie dla celów rozbudowy miast.

Udzielenie koncesji Harrimanowi w myśl zgłoszonego projektu podzieliłoby w przyszłości tereny miast pod względem elektryfikacji na różne części, skomplikowałoby ogromnie cały szereg kwestji; logiczne i racjonalne rozwiązanie szeregu zagadnień w gospodarce miejskiej byłoby niemożliwe, względnie uzależnione od kaprysu, czy dobrej woli Koncernu Harrimana.

Z powyższych powodów szereg miast ze Związkiem Miast Polskich na czele zażądał, żeby treść § 1-go uprawnienia Harrimana uzupełnić dodatkiem:

„Do obszaru wyłączzonego należą także sfery interesów mieszkaniowych miast i osad przemysłowo - fabrycznych, ustanowione w myśl art. 7 Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. Nr. 1, poz. 1 z r. 1926).“

b) Władze komunalne tych miejscowości, które do tychczas nie posiadają zakładów elektrycznych rozdzielczych, nie mogłyby otrzymać zasadniczo takiego uprawnienia. Pozbawione byłyby one dochodów z tego źródła i cała ich polityka komunalna byłaby w tym kierunku ograniczona.

c) Szereg miast prawdopodobnie musiałby czekać 5 lat na elektryfikację.

d) Na projektowanym obszarze Uprawnienia Harrimana w ostatnich latach powstał cały szereg większych elektrowni, które wykonały już pionierską robotę elektryfikacyjną.

Elektrownie te wraz z dawniej istniejącymi większymi elektrowniami albo już posiadają sieci przesyłowe wysokiego napięcia, zasilające miejscowości okoliczne, albo mają w programie budowę takich sieci. Wyliczmy tu dla przykładu następujące elektrownie: Zrzeszenie Elektrowni Kopalnianych w Dąbrowie Górniczej, Elektrownie Okręgowe w Małobądz, Sierszy Wodnej, Pruszkowie, Włocławku, elektrownie w Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu, Ostrowcu, Warszawie, Łodzi, Zgierzu, Płocku, Łowiczu, Kaliszu, Lublinie, Tarnowie. Wszystkie te elektrownie wytwarzają prąd zmienny trójfazowy i nadają się do rozdziału większej ilości energii elektrycznej nietylko na terenie swojej siedziby, ale również i do przesyłania tej energii do okolicznych osiedli w promieniu 50 — 60 klm.

Szereg tych elektrowni już w rzeczywistości spełnia to zadanie, inne w okresie najbliższych kilkunastu lat będą się mogły tego podjąć. Będzie tego wymagał ich naturalny proces rozwojowy. Możemy zatem twierdzić, że jeżeli jeszcze pewne z tych elektrowni nie zapewniły sobie formalnie uprawnien na obszarze w promieniu mniej więcej 50 — 60 klm., to obszary te leżą w sferze ich interesów. Jest to sfera interesów bardzo ważnych, gdyż umożliwiających rozwój, a w wielu wypadkach będących podstawą rentowności. Jeżeli na planie narzucamy z punktów, w których się znajdują po-

wyższe elektrownie, koła o promieniu 60 klm., zakreślające sferę interesów tych elektrowni, to przekonamy się, że pokrywają one prawie w zupełności obszar, o który pretenduje Harriman.

Harriman uzyskując uprawnienie na 60 lat, z punktu zabrałby elektrowniom tym naturalny teren ich ekspansji. Nic dziwnego, że szereg elektrowni omawianych, względnie władze komunalne, które w przyszłości obejmą te elektrownie, wystąpiły z gwałtownymi protestami przeciwko udzielaniu Harrimanowi uprawnienia na tych terenach.

Protesty te tembardziej były uzasadnione, że niektóre z tych elektrowni już dawno rozpoczęły starania o uzyskanie uprawnienia na obszary okoliczne, a niektóre zaś już nawet poczyniły bardzo poważne inwestycje w związku z zamiarem przesyłania energii elektrycznej do miejscowości sąsiednich mimo tego, że formalnie nie uzyskały jeszcze z różnych powodów na to uprawnienia.

e) Widzimy, że projekt Harrimana co do rozdziału energii zaszkodziłby interesom miast i istniejących elektrowni.

Byłoby niesprawiedliwością krzywdzenie tych instytucyj dla dogodzenia kapitałowi zagranicznemu Harrimana. Wprawdzie niektóre z elektrowni powyższych też są pod większym wpływem kapitałów zagranicznych, jednakowoż nie mają one i nie będą miały uprawnień tak niezwykłych, zaś w pewnych warunkach wprost niebezpiecznych, jak uprawnienie, które stara się uzyskać konsorcjum Harrimana.

*Interesy polskiego przemysłu elektrycznego i polskich inżynierów oraz fachowców.*

Polski przemysł elektrotechniczny i metalurgiczny rozwinęły się imponująco w ciągu ostatniego dziesięciolecia, zakres działalności obejmuje już prawie wszystkie odnośne dziedziny i przemysły te mają wszelkie dane ku temu, aby zapotrzebowanie kraju na artykuły i urządzenia elektrotechniczne dla budowy i eksploatacji elektrowni, zaś szczególnie sieci przesyłowych i rozdzielczych, jeżeli nie w całości, to w przeważnej mierze pokryć.

Udzielenie Harrimanowi uprawnienia na olbrzymi teren jednocześnie uzależniłoby przede wszystkim polski przemysł elektrotechniczny od kapitału obcego, i od czynników, które w pewnych warunkach mogłyby być wprost wrogo usposobione do tego przemysłu. Ze takie

okoliczności mogą zajść, przekonamy się z dalszych rozpatrywań projektu Harrimana.

W paragrafie 28 Uprawnienia jest wprawdzie powiedziane, że „przy wykonaniu urządzeń, powinien uprawniony przy jednakowych warunkach dawać pierwszeństwo wyrobom polskim“.

Jednakowoż przepis ten nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

§ 91 projektowanego Uprawnienia Harrimana brzmi, jak następuje:

§ 91.

„Pracownikami Zakładu Elektrycznego w zasadzie mogą być tylko obywatele polscy. Wyjątki mogą mieć miejsce jedynie za zgodą Władzy Nadzorczej, w razie braku odpowiednio wykształconych pracowników obywateli polskich. Odnośne imienne pozwolenia będą udzielane na okres nie dłuższy niż dwa lata, w ciągu którego Uprawniony będzie obowiązany wyszkolić odpowiednich pracowników z pośród obywateli polskich. Podczas pierwszych pięciu lat trwania niniejszego Uprawnienia Uprawniony może jednakże zatrudniać siły fachowe obcokrajowe bez uzyskania zgody Władzy Nadzorczej; przyczem w ilości nieprzekraczającej 10% ogółu personelu urzędniczego. W razie gdyby się okazało, że Uprawniony zatrudnia obcokrajowców bez należytego zezwolenia, będzie on obowiązany usunąć ich niezwłocznie i zapłacić karę, przewidzianą w paragrafie 93 p. 5 niniejszego uprawnienia.

Powyższe ograniczenia nie dotyczą członków Rady Nadzorczej, Zarządu i Komisji Rewizyjnej, jako też osób, działających na mocy ogólnej prokury. Zarazem te ograniczenia nie dotyczą inżynierów, monterów, lub instruktorów, delegowanych przez wytwórnie zagraniczne, dostarczające maszyny i urządzenia, a to na przeciąg czasu nieprzekraczający 2-ech lat od daty uruchomienia poszczególnych części Zakładu Elektrycznego“.

Pozwoliłoby to na zagarnięcie wszystkich poważnych stanowisk wyłącznie przez cudzoziemców.

Paragraf ten musi być zmodyfikowany, gdyż pracownikami winni być w zasadzie tylko obywatele polscy. W Polsce znajduje się dostateczna ilość wybitnych fachowców. Tak samo powinien być zapewniony udział czynników polskich w Zarządzie, Radzie Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.

(d. c. n.).

*Inż. Z. Kozanecki.*

## Dookoła spraw samorządowych

### ODZNACZENIE.

P. Feliks Kasprzak, starosta w Kępnie, i członek Rady Zjazdów Samorz. Ziemi, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za pracę poniesioną na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz na polu pracy społecznej.

### W SPRAWIE OPODATKOWANIA DUCHOWIENSTWA RZYM.-KAT. NA RZECZ ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH.

(H.). W sprawie tej Min. Spr. Wewn. okólnikiem z dn. 3.VIII. b. r. Nr. 161 wyjaśniło, co następuje:

„Art. XV Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostol-“

ską a Rzeczpospolitą Polską (Dz. U. R. P. z r. 1925 Nr. 72, poz. 501) postanawia, że „duchowni, ich majątek oraz majątek osób prawnych, kościelnych i zakonnych podlegać będą opodatkowaniu narówni z osobami i majątkiem obywateli Rzeczypospolitej, oraz osób prawnych świeckich, z wyjątkiem wszakże budynków, poświęconych służbie Bożej, seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa, oraz dóbr i praw majątkowych, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjarjuszów. Pomieszczenia biskupów i duchowieństwa parafjalnego, oraz ich lokale urzędowe, będą traktowane przez Skarb Państwa narówni z pomieszczeniami urzędowymi funkcjonarjuszów i lokalami instytucyj państwowych“.

Z szeregu skarg, wnoszonych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez duchowieństwo rzymsko-katolickie, wynika, iż niektóre związki komunalne przytoczone wyżej postanowienia art. XV Konkordatu rozumieją w ten sposób, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzym. - kat. oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze, aniżeli na to pozwalają dotychczasowe odnośne ustawy podatkowe.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, wyjaśnia, że Konkordat, regulujący wzajemny stosunek kościoła rzymsko-katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawy do zmian w dziedzinie opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego i osób prawnych tegoż kościoła i na tej podstawie mogą być przez Ciała Ustawodawcze wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże art. XV Konkordatu, sam przez się, nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obowiązujących obecnie podatków. O ile zatem duchowieństwo rzymsko-katolickie względnie osoby prawne kościoła rzymsko-katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadmienia przytem, że zmiany, do których dokonania daje podstawę art. XV Konkordatu, nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku Państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych; przed uregulowaniem więc stosunku Państwa do innych wyznań, sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż nie można postawić kościoła rzym. - kat. w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce“.

#### ZWIĄZEK MŁODZIEŻY LUDOWEJ JEST WOLNY OD OPŁAT STEMPLOWCH.

(H.). W związku z zapytaniem jednego z wojewódów — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozu-

mieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dn. 24.7. b. r. Nr. 157, że Związek Młodzieży Ludowej, zorganizowany na podstawie statutu, wciągniętego do rejestru stowarzyszeń i związków Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy po raz pierwszy 3 marca 1927 r. pod Nr. 79, a po raz drugi 14 maja 1929 r. pod Nr. 771, jest, jako zrzeszenie, którego zadanie stanowi działalność oświatową, — zwolniony od opłat stemplowych w granicach, określonych w art. 16, 86 (ustępie drugim), 112 (p. 3), 120 (p. 1 i 2), 137 (p. 8), 139 (p. 1), 144 (p. 1) i 160 (p. 3 i ustęp ostatni) ustawy o opłatach stemplowych (Dz. Ust. Nr. 98, p. 570 z r. 1926).

#### W SPRAWIE ODRÓŻNIANIA NAZW KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI ISTNIEJĄCYCH W TEJ SAMEJ SIEDZIBIE.

(H.). W miejscowościach, gdzie istnieją równocześnie dwie komunalne kasy oszczędności (powiatowa i miejska) zdarzają się często pomyłki np. przy doręczaniu listów, przesyłek pocztowych i t. d., a to na skutek umieszczania oznaczenia związku poręczającego dopiero w końcu nazwy względnie firmy odnośnej kasy, a nie na jej początku. Tego rodzaju pomyłki wywołują częstokroć nieporozumienia między zainteresowanemi kasami i ich klientelą.

W celu usunięcia na przyszłość powodu do takich nieporozumień — Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie w piśmie z dnia 4 czerwca b. r. L. 1624 zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zezwolenie na zmianę stylizacji nazw lub firm w statutach komunalnych kas oszczędności w tym kierunku, aby firma danej kasy mogła opiewać „miejska, powiatowa, wojewódzka“ komunalna kasa oszczędności w..... a nie „komunalna kasa oszczędności (miasta, powiatu, województwa) w .....

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśniło okólnikiem z dn. 25 lipca b. r. Nr. 155, co następuje:

Ustęp 2-gi § 20 rozporządzenia wykonawczego z dnia 26 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 424) stwierdza, że odchylenia w statutach poszczególnych kas oszczędności od statutu normalnego są dopuszczalne, byleby nie sprzeciwiały się przepisom obowiązującym, a w szczególności postanowieniom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 kwietnia 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 339) oraz wyżej powołanego rozporządzenia wykonawczego.

Ponieważ zamieszczenie w nazwie względnie firmie kasy w początku określenia „miejska, powiatowa, wojewódzka“, o ile tylko w dalszej osnowie nazwy lub firmy mieści się w myśl art. 2 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zasadnicza nazwa „komunalna kasa oszczędności“ — nie sprzeciwia się przepisom obowiązującym, przeto nic nie stoi na przeszkodzie do ustalenia nazw komunalnych kas oszczędności w statutach tych kas w ten sposób, by na początku mieściło się ujęte w sposób przymiotnikowy oznaczenie charakteru związku, który kasę organizuje i poręcza, ze wskazaniem na końcu nazwy, siedziby kasy.



## Oceny i sprawozdania

### MATERJALNE I FORMALNE PRAWO WODNE PO ZNOWELIZOWANIU Z WZORAMI POSTĘPOWANIA.

Pod powyższym tytułem wyszła broszura naczelnika Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie — Alfreda Neumana. \*)

Autor ujmuje w broszurze zwięźle treść znowelizowanej ustawy wodnej z 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 574 ex 1928) i wydanych na jej podstawie rozporządzeń wykonawczych, uzupełniając ją wyjaśnieniami, oraz wzorami postępowania. Przejrzystość i jasność treści jest niewątpliwie dużą zaletą broszury.

Po wspomnieniu w kilku słowach o genezie ustawy wodnej i zadaniach administracji państwowej w sprawach wodnych, autor każdą kwestję prawa wodnego omawia szczerze, zwracając uwagę czytającego na ważniejsze dotyczące przepisów. Odnosi się to w szczególności do wyliczenia jakości wód prywatnych, wypadków, w których potrzeba zezwolenia władzy wodnej na użytkowanie wód, celów, dla których może nastąpić wywłaszczenie względnie zawiązanie spółek i t. p.

Z wyjaśnień autora podnieść należy tezę, że „przez zatwierdzenie lub wydanie statutu następuje sanacja wszelkich braków materjalnych i formalnych, jakieby powstały przy zawiązywaniu spółki wodnej” (strona 11 broszury). Tezę uważam za słuszną i zgodną z art. 135 ustawy wodnej. Praktyka wykazuje, że postępowania przy zawiązywaniu niedobrowolnych spółek wodnych, wyjątkowo nie są dotknięte uchybieniami przepisów materjalno-formalnych. Gdyby więc te uchybienia miały wstrzymywać powstawanie spółek wodnych, cele, dla których te spółki powstają, nie prędko byłyby osiągnięte.

Znowelizowany art. 222 ustawy wodnej przewiduje, że władza wodna musi orzec co do spółek niedobrowolnych (przymusowych i większościowych), czy zachodzą ustawowe wymogi dla ich utworzenia i że dopiero po uprawomocnieniu się orzeczenia można wydać administracyjny akt uznania.

Zauważa się, że art. 222 ustawy wodnej w swem znowelizowanym brzmieniu przewidywał orzeczenie władzy tylko wówczas, gdy były spory, t. j. gdy strony interesowane kwestjonowały istnienie wymogów ustawowych dla utworzenia spółki.

Władze wodne, zatwierdzając statuty spółek z równoczesnym zastosowaniem przymusu względem mniejszości lub wydając statuty spółek przymusowych, w sposób dorozumiały niejako stwierdzają, iż uchybienia możliwe przepisów materjalno-formalnych uprzednio usunięto i że po zatwierdzeniu lub wydaniu statutu te uchybienia nie mogą już być podnoszone i kwestjonowane.

Źródło, że „również wojewódzka władza administracji ogólnej będzie kompetentna w myśl art. 186 p. 1 ustawy ust. a) wówczas, gdy chodzi o wydanie pozwolenia prawnego dla zakładu wodnego o sile wodnej i poniżej 50 K. M., jeżeli zakład czerpie wodę motoryczną z rzeki żeglownej lub splawnej” (str. 14), zdaniem mo-

\*) Nakładem drukarni Stanisława Chowańca w Stanisławowie.

jem, leży raczej w przegrodzie (jazie) na rzece żeglownej lub splawnej, wstrzymującej odpływ naturalny wody i skierowującej wodę do „młynówki”, jak w czerpaniu wody z tych rzek.

Nie podzielam zapatrywania autora, że postępowanie w sprawach wodnych jest oparte „tak na zasadach wyczerpująco w samej ustawie wodnej wymienionych jako też posiłkowo na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341)”. Utrzymuję bowiem, że formalne przepisy ustawy wodnej, wspomniane rozporządzenie Prezydenta w całości uchylilo (art. 1, 113, 119), utrzymując w mocy te, które dotyczą kwestji natury prywatnej i technicznej. Dlatego i w kwestji a) możliwości nakładania przez przewodniczącego na uczestników rozprawy, znawców i inne osoby, nieodpowiednio się zachowujące na rozprawie kary porządkowej do 20 zł. (str. 18), b) obowiązku urzędników państwowych, biorących udział przy rozprawie, stać na straży interesów publicznych (str. 19) i c) odwołań od orzeczeń władz wodnych (str. 20 i 21) obowiązują art. 67 i 109, 47 i 82 i następne rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym a nie przepisy ustawy wodnej. Dość wspomnieć, że rozporządzenie o postępowaniu daje mocność wymiaru kary porządkowej 100 zł. a ustawa wodna 20 zł.

Również nie podzielam zdania autora, że przewodniczący zamyka rozprawę dopiero po ustaleniu warunków prawnych i technicznych przedsiębiorstwa i usunięciu ewentualnych wątpliwości (str. 18 w końcu). Celem rozprawy bowiem nie jest ustalanie warunków prawnych i technicznych, lecz dążenie do wszechstronnego wyjaśnienia sprawy oraz możliwego uzgodnienia sprzecznych interesów stron (art. 47 ust. 1 rozp. o postępowaniu adm.). Jest inna sprawa, że w praktyce przeważa istotnie pogląd autora. Biegły techniczny zazwyczaj podaje na rozprawie już zgóry ułożone „warunki”, pod którymi pozwolenie winno być wydane. Władze wodne zaś te „warunki” bezkrytycznie przyjmują i bez zmian wciągają do treści orzeczeń.

Z omyłek drukarskich, które zniekształcają treść, należy na str. 22 w wierszu 11 zgóry wyraz „przepisów” poprawić na wyraz „wpisów”.

Wzory są typowe, dobre i dla praktyki potrzebne. Szkoda, że nie zaopatrzone broszury w skorowidz, któryby niewątpliwie podniósł jej wartość.

Zwięźlej treści obowiązującego prawa wodnego, przedstawionej w sposób przejrzysty i jasny odpowiada i zewnętrzny wygląd broszury. Jest ona wydana starannie na pięknym i trwałym papierze. Cena 2 zł. za 1 egzemplarz jest niewygórowana.

Broszurę powinni nabyć dla siebie przede wszystkim urzędnicy państwowi i samorządowi, gminy i związki komunalne, sędziowie, adwokaci, studenci prawa oraz właściciele zakładów wodnych. Znajdą w niej cenne wskazówki.

Soodziewać się należy, że autor będzie musiał ponownie nakład. Osobiście byłbym rad, gdybym w następnym wydaniu znalazł oddźwięk na moje powyższe nieznaczne uwagi.

Dr. B. Gryca.

## Samorząd u obcych

### KONSTITUCJA I ADMINISTRACJA WĘGIESKA. \*)

Konstytucja węgierska nie jest tak zwaną pisaną konstytucją, to znaczy, nie jest utworem jakiegoś ustawodawcy wcielonym w jedyną ustawę konstytucyjną przyjętą przez ciało ustawodawcze. Konstytucja węgierska jest owocem tysiącletniego historycznego rozwoju.

\*) Praca niniejsza dostarczona została za pośrednictwem Sekretarza Generalnego Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych prof. dra Tadeusza Hilarowicza.

Podwaliny tej konstytucji giną w mroku starożytności, pamiętki ich tylko wieloletnie kroniki zachowują. dalsze nadbudowy są, ale już w ustawach, dekretach i statutach późniejszych, taką koleją, jak ją węgierskie stany w rozwoju życia kraju stopniowo wybudowały lub na skutek nowych wymagań i okoliczności uzupełniły.

Rozwój konstytucji dowodzi, że życie państwowe Węgier od początku cechuje miłość wolności i udział narodu w wykonaniu władzy, o czym świadczy doskonała rozbudowa samorządu. Drugą cechą tego życia jest uznanie tego, że siłę samorządu koniecznie trzeba zhar-

monizować z władzą centralną, mianowicie z władzą królewską, którą wprawdzie konstytucyjnie trzeba sprawować, ale która mimo tego musi być prawdziwą i skuteczną władzą. Pojęcie Świętej Korony uczy, że źródłem wszystkiej władzy i wszystkiego prawa jest „Święta Korona”, w tej Koronie zaś kryje się cały naród ze wszystkimi obywatelami państwa i król; każdy obywatel jest uczestnikiem tej władzy, którą na podstawie koronacji reprezentuje król.

Ustawy fundamentalne, z których się konstytucja węgierska składa, są:

Tradycja umowy krwią potwierdzonej. Kronika z XII w. opowiada nam, że zanim Węgrzy wyruszyli z dawnej ojczyzny do nowej, to jest do dzisiejszej, wodzowie szczepów zawarli umowę, mocą której wybrali Arpada wspólnym wodzem. Przypieczętowali tę umowę tem, że każdy z naczelników szczepów puścił do wspólnego naczynia krwi z własnego ramienia na znak, że tak się ma wylać krew tego, kto by się považył złamać umowę.

W tej umowie wodzowie szczepów wyjednali sobie, że to, co wspólnie zdobędą, wspólnie się im też należy i że oni i ich potomkowie z rady naczelnego wodza i z udziału w rządzeniu krajem nie mogą być wykluczeni.

Chociażby ta umowa w wieku XI lub XII była zmyślona, wyraźnie wskazuje na to, że w przednich narodu żyła tradycja, iż bez nich rządzenie państwem nie jest dopuszczalne.

W roku 1222-gim wydana tak zwana złota bulla już z mocą ustawy reguluje prawa króla i narodu szlacheckiego, a także ich obowiązki i całe życie państwowe tak w okresie pokoju jak i w okresie wojny. Ostatni artykuł upoważnia szlachtę do tego, że w razie gdyby król nie stosował się do tej ustawy, bez złamania królowi należnej wierności, ma ona prawo pojedynczo czy gremialnie zbrojną ręką zmusić go do tego. Z prawa tego naród tylko w roku 1687 zrezygnował, ale jeszcze zawsze zostało mu prawo biernego przeciwstawienia się. Broń tę Komitaty jeszcze i w roku 1906 skutecznie stosowały.

Ważne są rozporządzenia 14 artykułu złotej bulli i dekretu z r. 1290, w których główni urzędnicy, jak palatyn, podskarbi, podkanclerz, sędzia nadworny, zobowiązani są do zdawania na Sejmie spraw ze swego urzędowania. Tu już są kielki odpowiedzialności konstytucyjnej i parlamentarnej.

W dekrecie z r. 1298 także mamy dwa ważne przepisy. Jeden dotyczy tego, że rady królewskiej król nie może dowolnie powoływać, ponieważ w niej muszą znaleźć miejsce dwaj biskupi, a to jeden z okręgu arcybiskupstwa ostryhomskiego drugi zaś z Kalocsyńskiego i także dwóch mężów ze szlachty, których sejm wybiera. Jeszcze ważniejsze jest postanowienie, że król w każdej ważniejszej sprawie powinien wysłuchać opinii rady królewskiej, ponieważ rozporządzenia bez zgody rady wydane nie mają mocy obowiązującej.

I tak po kolei uchwały się lub zmieniały, uzupełniały ustawy co do następstwa tronu, do sposobu ustawodawstwa, do praw i obowiązków obywateli, sądownictwa i samorządu komitatowego, miejskiego i gminnego.

Wieleby miejsca zajęło omówienie dziś obowiązujących ustaw konstytucyjnych i ich rozwoju historycznego, dlatego tylko na rozwój i stan dzisiejszy samorządu i administracji chcę zwrócić tutaj szczególną uwagę.

Gdy Św. Szczepan zorganizował Królestwo Węgierskie, w pierwszym rządzie do tego dążył, żeby ta organizacja dostateczną siłę dała do obrony kraju. Tak zorganizował więc cały kraj, żeby z jednej strony wystarczającą wojskową siłę mógł ściągnąć na dowolne miejsce i wystarczającą ilość dochodu zebrać na utrzymanie państwa, z drugiej strony zaś, żeby władzę królewską w każdej części kraju uczynić skuteczną i rzeczywistą. Na wzór frankoński więc podzielił państwo na komitaty lub żupanaty, na których czele postawił swego męża zaufania, „*ispán*“, którego nazwa jest po łacinie comes, po węgiersku prawdopodobnie wzięta z słowiańskiego „żupana“.

Centrum żupanatu była jakaś twierdza, po węgiersku „*vár*“, lub jakaś ufortyfikowana miejscowość. *Iszan* był to zwyczajny królewski urzędnik tak w sprawach wojskowych, jak cywilnych. On był także sędzią wszystkich wolnych mieszkańców komitatu, którzy do szlachty nie należeli. Szlachta podlegała sądowi królewskiemu, który w imię króla mógł sprawować także i palatyn, jako zastępca króla. Służba możnowładców podlegała swoim panom.

Z czasem królowie dla większej sprawności w sprawach wojskowych dali żupanowi pomocnika wojskowego, kasztelana (*várnagy*), który coraz się więcej usamodzielniał i dla żupana stopniowo pozostała tylko administracja i sądownictwo. Ponieważ później i tego było za dużo, do administracji wyznaczył sobie zastępcę: *vicecomes'a*, do sądownictwa mniejszej wagi zaś za pozwoleniem króla, każdy żupanat wybierał po czterech sędziów (*iudex servientium*).

Doszliśmy tu do nowej doby rozwoju administracji i samorządu. Szlachta lokalna Komitatu raz w raz za pozwoleniem króla, później już samowładnie zjeżdżała się w celu omówienia wspólnych spraw. Pierwszy taki zjazd odbył się w r. 1232 w Komitacie Żala. Zjazdy te z początku nie mogły się mieszać w sprawy administracyjne i sądownicze, co wyłącznie do zakresu władzy królewskiej należało. W połowie XIII wieku wybierają już sędziów. W r. 1290 zamiast dawnego królewskiego Komitatu mamy mieszany, w którym już urzędnicy królewscy i wybierani sędzią. W zjazdach jeszcze biorą udział mieszkańcy wolni, chociaż nie należą do szlachty, ale to już nie trwa długo. Szlachta stopniowo wyprze nieszlachtę, dosięgnie tego, żeby sędziowie wybieralni (*iudices servientium*, po węgiersku: *szolgabíró*) sędzili i w sprawach szlachty, zdobędzie ingerencję na wymiar i ściągnięcie podatku przez Sejm uchwalonego, na kontrolę prawnego postępowania urzędników a w końcu prawo osądzania, czy rozporządzenia władz wyższych i samego króla zgodne są z przepisami ustawowemi.

Równoległe z tem zabezpieczy sobie szlachta komitatowa ważny wpływ na ustawodawstwo. Do XIII-XIV wieku wszyscy członkowie szlachty osobiście brali udział w sejmach. Odtąd szlachta komitatowa tylko pełnomocników, posłów wysyłała, dając im instrukcje, jak się mają zachowywać. Gdy się ten zwyczaj ustalił,

Sejm już w r. 1444 uchwalił ustawę, według której tylko ten podlega karze, kto się prawnemu rozporządzeniu sprzeciwia, w roku 1545 uchwalona 33 ustawa już wyraźnie zabrania wszystkim urzędnikom spełniać nieprawne rozkazy króla lub jego zastępcy. Komitaty, powołując się na tę ustawę, w każdym razie, gdy tak mniemały, że rozporządzenie króla sprzeciwia się prawu, protestowały przeciw niemu, a w ostatecznym razie nie spełniały rozkazu, nie pobierały podatków, nie karały tych, co niespełniali rozkazów. Nazywali to „vis inertiae” lub „passivitas”. Ostatnie użycie tego środka odbyło się w roku 1905/6. W tem już osobiście brałem udział. Było to tak: Naród i Sejm domagał się rozluźnienia więzów z Austrią, a mianowicie żądał, aby w wojsku była komenda węgierska, i aby Węgry miały własny bank narodowy zamiast wspólnego austriacko - węgierskiego. Król nie dopuścił do tego, sejm zaś nie uchwalił budżetu i kontyngentu wojska. Samowładnie mianowany rząd barona Fejerváry'ego mimo to chciał ściągać podatki i brać rekrutów. Komitaty się sprzeciwiły, wpłaconych podatków rządowi nie wydały, poborów nie rozpisały. A gdy rząd wysłał komisarzy rządowych, nikt ich nie słuchał, nawet w Debrecenie wywieźli komisarza z miasta na wozie, na którym się wozi trupy i pobili go. Końcem był — kompromis. Także w roku 1861, gdy nas chcieli zmusić do brania udziału w wiedeńskim Reichstaqu, Komitaty wyborów nie rozpisały.

Wracając do rozwoju samorządu, zaznaczamy, że Komitaty przywłaszczyły sobie prawo uchwalania lokalnych statutów dla tych spraw, które ustawowo nie były uregulowane, w nowszym czasie i w wykonaniu ustaw. W XV wieku, najpierw tylko dla pokrycia kosztów poselskich, później także na wszystkie potrzeby nakładają Komitaty podatki i prócz żupana, który nazywa się teraz głównym: „föispañ”, wszystkich innych urzędników wybiera sejmik komitatowy.

Nie naraz udało się sejmikom przywłaszczyć sobie wszystką tę władzę. Najpierw sam żupan brał sobie pomocnika do pełnienia własnych obowiązków. Nazywali tego pomocnika vicecomes-em, po węgiersku: vicispánem. Był on zależny wyłącznie od żupana.

W r. 1504 ustawa już zobowiązuje föispana, żeby wicyszpana z pomiedzy Komitatowej szlachty wybierał, a 70 ustawa z r. 1548 daje już wyłączne prawo Komitatowi do wybierania wicyszpana.

Tak więc w XVI wieku mamy już Komitat taki, jaki się on z małymi zmianami do dziś dnia utrzymał. Na czele jego stoi föispañ, jako przedstawiciel króla i władzy państwowej. Właściwej władzy on niema, tylko nadzór nad administracją, żeby ona przy piastowaniu lokalnych interesów uwzględniła także i interesy ogólnopństwowe. On przydykuje na sejmikach Komitatowych i obowiązkiem jego jest także ochrona autonomii Komitatowej i utrzymanie harmonii między władzami centralnymi a komitatowymi. Na to składa przysięgę przed królem, lub przed sejmikiem, teraz przed ministrem spraw wewnętrznych.

Właściwą głową samorządu i administracji jest wicyspán, lub jak go coś od półtora wieku nazywają: alispáñ. On jest mężem zaufania Komitatu, który go na sejmikach wybiera. Przed sejmikiem składa on przysięgę i za pomocą także wybieralnych, lub przez siebie mia-

nowanych urzędników sprawuje administrację. Naczelnikami powiatów są potomkowie owych już od XIII wieku wybieralnych sędziów (föszelgábiró, iudex servientium, po słowacku „służny”). Tych także sejmik wybiera. Najwyższą instancją samorządu jest sejmik, od którego tylko w ważnych sprawach, tylko w najnowszym czasie i przeważnie tylko z powodów formalnych można apelować do właściwego ministra.

Równoległe z rozwojem samorządów Komitatowych, a właściwie jeszcze przed niemi zaczął się rozwijać i samorząd miejski. W XIII wieku samorząd ten jest już zbudowany. Są wolne królewskie miasta, które są także członkami Korony Św. Szczepana i dlatego na sejmach mają swoich posłów. Takich miast do połowy XIV wieku było tylko 8, na początku XV wieku 15. W ustawodawstwie większego wpływu nie zdobyły. Mniejsze miasta były królewskie, które powoli także wyniesiono do godności wolnych miast. W miastach węgierskich uprzywilejowanych rodzin, patrycjuszów nie znajdujemy, jak w miastach zachodnio - europejskich. Mieszczanstwo od początku cechuje równość. Członkowie rodzin szlacheckich także mogli nabyć w miastach nieruchomości, ale w takim razie musieli się poddać statutom i władzom miejskim. Z tego powstały wprawdzie niesnaski, ale skończyły się zwycięstwem mieszczan. Miasta, w których osiedli imigranci niemieccy, nie chciały pozwalać na nabycie nieruchomości Węgrom lub Słowakom, ale sejmy węgierskie i w tym wypadku doprowadziły do zwycięstwa ideje równości.

Samorząd miasta wykonywała 12 członkowa rada miejska, na czele z burmistrzem; radę wybierało mieszczanstwo. Później dodali do tego stałą reprezentację mieszczanstwa w liczbie 50 — 100 członków. Odtąd reprezentacja ta wybierała urzędników miejskich, stawiła w stan oskarżenia winnych radnych, burmistrza i osadzała ich.

Miasta te były zupełnie niezależne od Komitatów, miały własne sądy, które sądziły wszystkie na terytorjum miejskiem powstałe sprawy. Także członkowie szlachty podlegali miejskiemu sądowi o ile przestępstwo na terytorjum miasta było dokonane. Sądom Komitatowym mieszczanie tylko w tym wypadku podlegali, gdy mieli nieruchomości poza obrębem miasta, ale tylko w sprawach z tego wynikających.

Miasta same uchwalaly sobie statuty, same rozporządzały swemi środkami materialnymi i wykonywały patronat nad kościołami i parafjami. Tego w drugich państwach nie było.

Miasta cieszyły się dlatego zawsze opieką królów, ponieważ były źródłami dochodów królewskich.

Od roku 1848, gdy szlachta dobrowolnie zrzekła się dawnych przywilejów i cała ludność została równouprawniona, Komitat stanowy trzeba było szarmonizować z nowoczesnym rządzeniem parlamentarnym. Posłów wybierają okręgi, nie sejmiki Komitatowe, w sejmikach też zasiada już nie szlachta, tylko wybrańcy ludności. Pozostałość dawna tkwi w tem, że w sejmikach Komitatowych, w radach miejskich i gminnych obok wybrańców ludu zasiadają także i t. zw. „wiryliści”. Wirylistami są ci, którzy na danem terytorjum najwięcej podatku płacą. Przewagę inteligencji daje się przez to, że w Komitatach i w miastach — ludziom z wy-

kształceniem wyższym, w miasteczkach zaś i w gminach z średnim, podatki zaliczają się podwójnie.

Samorządy stoją i nadal na straży praworządności, wykonywują administrację i dzierżą władzę dyscyplinowaną nad swoimi urzędnikami. Sejmiki Komitadowe, tak jak i rady miejskie i gminne mają prawo w każdej chwili pociągnąć urzędników do postępowania dyscyplinarnego a także ich zawiesić w urzędowaniu.

Od roku 1909 w razie konfliktu między rządem a samorządem, to jest, gdy samorząd uzna za nieprawne jakieś rozporządzenie rządu, rząd zaś uważa je za prawne, rozstrzyga sprawę najwyższy sąd administracyjny. Taki konflikt miał już miejsce i po wojnie między rządem a miastem Budapeszt w sprawie gospodarki miasta i skończył się tem, że rozporządzenie rządowe zostało uchylone, jako takie, które przekracza zakres władzy centralnej i krzywdzi prawa samorządu.

Ludność, która się dostała pod państwa zaborcze, między innymi ubolewa także i nad tem, że chociaż państwa zaborcze wprowadziły udział wirylistów w sejmikach Komitadowych i radach miejskich i gminnych, i tylko wybrańcom ludu zabezpieczyły miejsce, pozbawiły te sejmiki i rady wszelkiej dotychczasowej treści. Sejmik już nie jest panem administracji, nie wybiera urzędników, nie ma nad nimi władzy dyscyplinarnej, a tem mniej może się wdawać w badanie, czy rozporządzenie

władzy wyższej zgodne jest z prawem. Odwrotnie, naczelnicy Komitatów i miast, mianowani przez władzę państwową, mają prawo zawiesić każdą uchwałę sejmiku lub rady. Takim sposobem samorząd staje się dla nich tylko formalnością.

Rządy Króla Franciszka Józefa wielokrotnie chciały także znieść wielką władzę samorządów, ale zamiary te zawsze się rozbiły wobec oporu opinii publicznej. Naród zawsze miał większe zaufanie do tradycyjnych władz samorządowych, niż do nowotworów.

W nowszych czasach są plany zreformowania samorządu, ale spotykają się z takim samym sprzeciwem, jak dotąd. Chociaż bowiem już niema obawy konfliktów z dynastją i Austriją, naród jeszcze zawsze trzyma się starej organizacji, która przez tak długi czas służyła z korzyścią państwu. Moje wrażenie jest takie, że w rozwoju historycznym stopniowo znieść się udział wirylistów, najpierw do 25 procentów, potem jeszcze niżej zamiast dzisiejszej połowy, a także w czysto-administracyjnych sprawach wzmocni się stanowisko rządu, ale właściwe prerogatywy sejmików i rad zostaną niezmienione, bo wielkie poczucie potrzeby samorządu w narodzie nie pozwoli ich dotknąć.

*Prof. János Tomcsányi.*

Budapeszt.

## Z życia samorządu

### Z POWIATU MIĘDZYCHODZKIEGO (WOJ. POZNAŃSKIE).

**Otwarcie żłobka w Bielsku.** Powiatowy Związek Komunalny w Międzychodzie urządził w Bielsku, gminie położonej tuż przy mieście Międzychodzie żłobek dla niemowląt jako żywy pomnik uczczenia 10-cio lecia niepodległości Państwa Polskiego. Dnia 24 maja b. r. odbyło się otwarcie tego żłobka przez Starostę powiatowego i Przewodniczącą Wydziału Powiatowego p. Dr. Puta. Poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz proboszcz Kowalczyk w asyście prefekta ks. Bylińskiego. W uroczystości otwarcia brały pozątem udział reprezentacje miejscowych władz państwowych i samorządowych oraz liczne

rzesze ludności miejscowej. Żłobek urządzono na 20 niemowląt i pod każdym względem wzorowo. Koszty urządzenia wynoszą 27.000 zł.

Zarząd żłobka powierzono Towarzystwu Czerwonego Krzyża w Międzychodzie.

**Otwarcie publicznej szkoły powszechnej w Sierakowie.** Miasto Sieraków nieposiadające dotychczas odpowiedniego pomieszczenia dla publicznej szkoły powszechnej pobudowało własnym kosztem nowy gmach 7 klasowej szkoły.

Dnia 27 maja b. r. nastąpiło otwarcie tej szkoły przez Kuratora Okręgu Szkolnego w Poznaniu, Dr. Namysła w obecności pierwszego Kuratora tego okręgu Bernarda Chrzanowskiego, przedstawiciela władzy państwowej Starosty Dr. Puta, Powiatowego Inspektora Szkolnego Szumowskiego i wielu innych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ksiądz proboszcz Poprawski.

Nowopobudowany gmach szkoły jest dwupiętrowy i kompletnie nowoczesnie urządzony. Koszty budowy wynoszą 450.000 złotych i pokrywa je prawie w całości miasto Sieraków.

Szkoła otrzymała imię pierwszego kuratora Okręgu Szkolnego w Poznaniu Bernarda Chrzanowskiego.

### BUDOWA POWIATOWEGO OŚRODKA ZDROWIA W WIELICZCE.

Zarząd powiatowy, zdając sobie dokładnie sprawę z tego, że zdrowie ludności stanowi jeden z najważniejszych problemów w programie społecznym i państwowym, postanowił na jednym z ostatnich posiedzeń zrealizować swe zamierzenia na polu zdrowotności, kładąc dla niej trwałą podwalinę przez budowę ośrodka zdrowia w Wieliczce.

Nowa ta placówka społeczna, mająca skupić w sobie całość zagadnień zdrowia publicznego na terenie powiatu



Otwarcie żłobka w Bielsku pow. Międzychód, ufundowanego ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości przez samorząd powiatowy.

powstanie dzięki zgodnemu wysiłkowi samorządu powiatowego, Magistratu wielickiego i Powiatowej Kasy chorych.

W toku są również starania o uzyskanie dla tej instytucji pomocy w materiale u miejscowych przedsiębiorców, którzy niezawodnie także chętnie z pomocą jej pospieszają.

W międzyczasie wdrożono akcję i przedłożono prośbę o uzyskanie odpowiedniej subwencji u władz centralnych.

W ten sposób dokumentuje samorząd wielicki swą żywotność wbrew bezwzględny dążnościom pewnych czynników, prącym do jego zniesienia.

#### KURS ŻEŃSKI GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W DASZAWIE, W POWIECIE STRYJSKIM.

Staraniem Wydziału powiatowego stryjskiego i przy jego pieniężnym poparciu, Malcp. T-wo Rolne we Lwowie urządziło w Daszawie 10 tygodniowy kurs żeński gospodarstwa wiejskiego. Na program kursu złożono: naukę gotowania, szycia, robót ogrodowych i t. p.

W kursie brało udział stale 17 dziewcząt z Daszawy obu narodowości.

Dnia 12 maja b. r. kurs został uroczystie zamknięty egzaminem i rozdaniem świadectw.

Wynik egzaminu bardzo dobry.

W zamknięciu kursu i egzaminu uczestniczyli:

Starosta pow. i kierownik Tymcz. Zarządu pow. p. Antoni Pajączkowski (1), p. Olga Południwska, kierowniczką kursu (2), Hruszewska insp. M. T. R. (3), Rajchertowa nauczycielka

(4), Szczerbianka nauczycielka (5), Inż. Kowalczewski, dyrektor Gazoliny (6), Modligerówna insp. M. T. R. (7), Murzakowski instruktor rolny (8).

Podobne kursy są projektowane w innych miejscowościach powiatu na jesień b. r.



Kurs żeński gospodarstwa wiejskiego w Daszawie w pow. Stryjskim.

## GMINA WIEJSKA I MIEJSKA

### O sekretarzach gminnych

Korzystając z uprzejmości szanownego kierownictwa pisma niniejszego, pozwolę sobie zabrać głos w pewnej ważnej i nader palącej sprawie.

Wiadomo wszystkim powszechnie, jak doniosłą rolę spełnia w samorządzie wiejskim praca sekretarza gminnego. Nie będę tutaj kreślił obrazu jego obowiązków ani zakresu działalności, gdyż te rzeczy są zbyt dobrze ogółowi naszego społeczeństwa znane.

Sekretarz gminny, jako prawa ręka wójta — władzy wykonawczej w gminie — teoretycznie i praktycznie zajmuje się wszystkim. Do niego należą zarówno stałe, codzienne sprawy, jak i wykonywanie wszelkich nadanych rozporządzeń zwierzchniej władzy nadzorczej.

Praca w urzędzie gminnym odbywać się winna w godzinach ściśle oznaczonych. Na drzwiach każdego urzędu gminnego wisi tabliczka podająca godziny urzędowania, które jednak we wszystkich urzędach gminnych i w każdej porze roku są bezwzględnie przekraczane.

Sekretarz gminny pracuje od rana do nocy w atmosferze hałasu i zgiełku, przy natłoku interesantów i wzajemnym przekrzykiwaniu się. Dobrze, o ile gmina może pozwolić sobie na jednego, lub nawet 2-ch pomocników. W większości jednak gmin, — jedyną osobą, która pisze zaświadczenia, wyciągi, meldunki, raporty, prowadzi ewidencję, sortuje korespondencję, wdaje się w tysiące rozmów z interesantami, członkami gminy itd. itd. — jest sekretarz gminny.

Człowiek ten, wykonywując swoją pracę — traci

zdrowie, szarpie nerwy, nie mówiąc już o tem, że nie mając czasu na załatwienie wszystkich dziennych spraw urzędowych — nie może również prowadzić normalnego życia rodzinnego, spożywa posiłek w nieokreślonych zgóry godzinach itd.

Po załatwieniu interesantów późnym wieczorem — następuje praca biurowa, sporządzanie wykazów terminowych, sprawy budżetowe, pisanie protokołów posiedzeń i t. d...

Każdy, mający interes do gminy i widząc światło wieczorem w pokoju (obojętne czy w kancelarji, czy w prywatnym mieszkaniu) — kołaczce i stara się załatwić swoją sprawę. Niech mi wolno będzie zauważyć, iż gdyby na przykład sekretarz gminny był na tyle nierozważnym, że wzięłby do ręki książkę powodowany potrzebą kulturalną (przyjemność lub kształcenie) i zasiadł przy świetle lampy do czytania — niewykluczone mi zupełnie byłyby odwiedziny interesanta, który właśnie gwałtownie potrzebuje „świadectwa na krowę, bo jutro...” i t. d.

Do czegoż się to w rzeczywistości sprowadza? Do tego, że sekretarze gminni są obecnie męczennikami swego zawodu, że nie mają możliwości należycie wypełniać swoich obowiązków, gdyż są tylko ludźmi i brak im... kilku godzin na dobę — do pracy.

Nie są to bynajmniej gromkie słowa — wywołujące tani, ale pożądaný efekt.

Nie! Jest szczerza i powszechnie spotykana prawda. Piszący te słowa stwierdził naocznie prawdziwość

słów powyżej wypowiedzianych i badając te wszystkie objawy, które nabrały już, niestety, charakteru epidemicznego — doszedł do pewnych konkretnych danych, rzucających światło na całą tę sprawę.

Gdzie szukać przyczyn istniejącego stanu rzeczy, kto i co winno jest temu, że praca sekretarza gminnego nie jest wykonywaną tak, jak by to, w/g teorii, suchej doktryny — wykonywanem być powinno?

Przyczyny są dwie.

Pierwsza tkwi w psychologii naszego drobnego rolnika. Musimy twardo i otwarcie przyznać; Rolnik nasz poza wielu przymiotami osobistymi, charakteryzującymi go, jako Polaka - obywatela państwa, głowę lub członka rodziny, człowieka uprawiającego w spokoju i pogodzie ducha skromny zagon ojcowskiej ziemi — posiada jednak kilka kardynalnych wad, które cechują jego istotę. Do nich należą brak karność oraz zanik zmysłu orientacyjnego. Brak tych cech sprawia, że rolnik nie ceni ludzkiego czasu, nie zastanawia się nad tem, że wszystko na świecie winno odbywać się w/g pewnego planu i widząc tabliczkę godzin urzędowania myśli sobie, że papier jest na to, żeby na nim pisać, a jego muszą załatwić, bo on (!) w ważnej sprawie przyjechał". Inna już rzecz, że rolnik oddalony czasem o przeszło 20 kilometrów od urzędu gminnego i nie czytujący dzienników — traktuje załatwienie pilnej sprawy w „gminie“ jako sposobność nawiązania kontaktu ze światem, zasięgnięcia wiadomości politycznych lub innych, a jego niedoświadczenie i nieobycie się sprawia, że przesiaduje w urzędzie po kilka godzin, odejmując czas i wystawiając cierpliwość sekretarza, lub jego pomocników na ciężką próbę.

Druga przyczyna dotyczyć będzie samego sekretarza, gdyż wynikała z jego własnej winy.

Zauważmy przedewszystkiem, że od szeregu lat w poszczególnych krajach Europy, a najwięcej i najszerzej w Ameryce rozpowszechnioną jest idea Naukowej Organizacji Pracy. Idea ta dotyczy systemu i podziału pracy — a konkretyzując samą myśl w kilku słowach — sprowadza się do wynalezienia takiego podziału pracy w danej instytucji (zakład przemysłowy, fabryka etc.), który by przy jaknajmniejszym nakładzie pracy — dawał jaknajlepsze wyniki. Chodzi o to, żeby koszty najmu pracy były jaknajmniejsze, żeby robotnik jaknajmniej przemęczał się, a jednocześnie dał maximum rezultatu z siebie dla instytucji itd. Teoria ta jest bardzo doniosłą i jest już przez ludzkość w szerokiej skali stosowaną. Chodzi przedewszystkiem o racjonalne wykorzystanie czasu. Praca musi być tak ułożoną, żeby każda chwila była wykorzystaną i wzajemnie dwie czynności sobie nie przeszkadzały.

Otóż w pracy sekretarzy gminnych zasada ta jest pogwałconą.

Obserwacja i wynik długotrwałych rozważań daje nam następujące dane:

Sekretarz gminny nie potrafi sobie ułożyć pracy, nie może jej usystematyzować, a co gorsza — w czasie przyjmowania klientów — porywa się do załatwiania kilku spraw jednocześnie. Rozumieć można ideę tego stanu rzeczy. Pragnąłby on jaknajsprawniej wszystkich

załatwić i jakkolwiek płynie to z jego dobrej woli — wydaje jednak fatalnie złe owoce. Po 2 - 3 godzinach urzędnik jest przemęczony i efekt jest ten, iż zaraz potem każda sprawa — wymagająca 2 lub 3 minut — u niego zabiera czasu 20 minut albo i więcej. To jeden wzgląd; drugi jest ten, że każda sprawa załatwiana jednocześnie z inną w 75% wypadkach nie może być załatwioną — mimo chęci — dobrze z elementarnych zupełnie przyczyn. — Zły podział pracy w ciągu dnia sprawia, że do jednego i tego samego działu wraca się po kilka razy, że myśl ciągle rozpiezcha się i gubi w ciągłym naprężeniu, gdyż niema żadnego planu pracy.

Z chwilą, gdy następuje skonkretyzowanie przyczyn jakiegoś zła — droga do jego usunięcia jest już znacznie ułatwiona.

Jakie więc są sposoby usunięcia tego chaosu w pracy, jaki istniał i istnieje dotychczas we wszystkich urzędach gminnych? Co można zrobić, żeby sekretarz gminny miał możność sprawnie i spokojnie wykonywać swoje obowiązki, żeby nie potrzebował przeklinać losu, który nie kogo innego, ale właśnie jego uczynił sekretarzem gminnym?

Przedewszystkiem należy, aby wszyscy sekretarze zrozumieli, że zło tkwi w nich samych, że niema jakiegoś specjalnie przez los upośledzonego stanowiska sekretarza gminnego, że każdy urzędnik samorządu wiejskiego, który potrafi celowo i rozumnie ułożyć swoją pracę — będzie na swoim stanowisku czuł się zarówno pewnie i dobrze, jak dyrektor departamentu w pierwszym lepszym ministerstwie.

Zrozumienie to będzie pierwszym etapem na drodze do poprawy stanu obecnego. W następstwie każdy z panów sekretarzy winien podzielić swoje zgóry dzień pracy na pewne okresy stosownie do wymagań chwili, pamiętając zwłaszcza o tem, że załatwianie interesanta i sporządzenie terminowego wykazu — wykonywane jednocześnie — nie są do pomyślenia. Ostatnim wreszcie i niemniej ważnym czynnikiem umożliwiającym dodatnie wykonywanie przez sekretarzy ich obowiązków służbowych będzie wspólna ich interwencja u starosty, w wydziale powiatowym, mająca na celu skoordynowanie akcji obejmującej cały powiat w jednych rękach, w jednej centrali. Moment ten jest niestety ważny i trzeba umieć go doceniać należycie. Wydział powiatowy rozporządza środkami, które potrafią dostatecznie uświadomić ludność co do konieczności korzystania z usług urzędu gminnego w sposób i czasie do tego odpowiednim, może drogą okólników, odczytów, pouczeń wójta, sołtysów po wsiach, wreszcie przez wyjaśnienia inspektorów samorządu gminnego na miejscu — oświetlić całą sprawę dostatecznie jasno i przejrzysto. Konieczność planowości tej akcji w oparciu się na organach władzy samorządowej w powiecie nie ulega chyba najmniejszej dyskusji.

Powinniśmy umieć zrozumieć różne cechy i właściwości ujemne u naszych drobnych rolników, wywołujące z przyczyn dostatecznie usprawiedliwionych, ale też nie możemy zamykać sobie i innym drogi do poprawy stanu obecnego.

Podkreślam tutaj raz jeszcze konieczność zcentralizowania — że tak powiem — całej tej sprawy i szukania poparcia i pomocy w wydziale powiatowym, gdyż

pewne sporadyczne, samodzielne wystąpienia niektórych urzędów gminnych nie osiągnęły. — jak to praktyka zresztą wykazała — zupełnie powodzenia. Wprost przeciwnie! Ludność gminy nie zrozumiała właściwej inten-

cji ani sekretarza, ani wójta i była rozżaloną, że przecież „w sąsiedniej gminie nowych porządków nie wprowadzają“!

S. O.

## Z GMIN

### SPRAWOZDANIE Z KURSU DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU GMINNEGO.

Ze względu na konieczność doksztalcania pracowników samorządu gminnego, Wołyński Urząd Wojewódzki wzorem lat poprzednich, zorganizował także i w bieżącym roku, trzeci z kolei kurs dla pracowników gminnych.

Kurs trwał od dnia 21 maja do dnia 11 lipca r. b., a wzięło w nim udział ogółem 44 słuchaczy, w tej liczbie 36 pracowników gminnych, 6 miejskich i 2 wolnych słuchaczy.

Pod względem narodowościowym skład kursantów przedstawiał się następująco: 33 polaków, 10 ukraińców, i rosjanin.

Pod względem wykształcenia było 17 pracowników z wykształceniem niższem, 27 z wykształceniem nieukończonem średniem, 3 z wykształceniem ukończonem średniem.

Program kursu był ułożony z uwzględnieniem doświadczeń, nabytych w czasie kursów poprzednich. Dlatego też oprócz teoretycznych wiadomości, podawano kursantom głównie wiadomości i wskazówki praktyczne we wszystkich tych sprawach, z którymi pracownicy gminni mają niemal codziennie do czynienia, tak w urzędzie, jak też w życiu miejscowem i społecznem.

Wykłady na kursie podzielono na trzy grupy. Do pierwszej grupy wykładów, które następnie stanowiły przedmiot egzaminów, zaliczono następujące wykłady: 1) ustrój samorządu terytorjalnego, 2) zasady prawa państwowego, 3) ogólne pojęcia o prawie cywilnem i karnem, 4) prawo administracyjne i poruczony zakres działania gmin, 5) skarbowość państwową i komunalną, 6) zasady budżetowania i rachunkowości, 7) biurowość w związkach komunalnych, 8) prawa i obowiązki pracowników komunalnych.

Do drugiej grupy wykładów, przy których zastosowano system kollokwalny, zaliczono wykłady:

- 1) O ustawodawstwie agrarnem.
- 2) o zadaniach gminy w zakresie: a) zdrowotności, b) opieki społecznej, c) rolnictwa, d) weterynarji, e) komunikacji i budownictwa, f) szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, g) szkolnictwa zawodowego.
- 3) o komunalnych kasach oszczędnościowo - pożyczkowych,
- 4) o Polsce współczesnej.

Wreszcie w trzeciej grupie ze względu na miejscowe warunki wykładano:

- 1) o meljoracji,
- 2) o ustroju gospodarstwa włościańskiego,
- 3) nauka języka ukraińskiego,
- 4) o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem,
- 5) o regionalizmie.

6) o obronie powietrznej i przeciwgazowej,

7) o przeszłości Wołynia.

Ogółem było 212 godzin wykładowych

Prelegentów zaproszono wyłącznie miejscowych. Byli nimi wyżsi urzędnicy urzędów II instancji — Inspektor szkolny i kierownik szkoły zawodowej, Naczelnik Wydziału Państw. Banku Rolnego, urzędnik Związku Rolniczych i 2-ch nauczycieli szkół średnich.

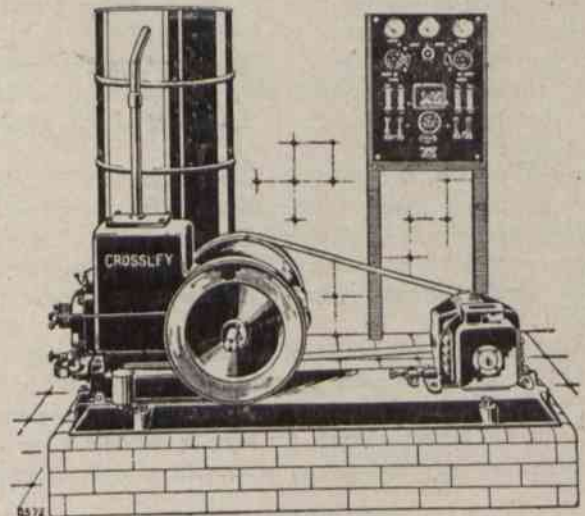
Obowiązki Kierownika Kursu pełnił Naczelnik Wydziału Samorządowego Urz. Wojew. Sleszyński, gospodarza — asesor Kobylecki. W skład Komisji egzaminacyjnej, która działała pod przewodnictwem Kierownika Kursu Naczelnika Sleszyńskiego wchodziło jako Komisarze egzaminacyjni — radcowie wojewódzcy: Twierdochlib i Starosolski, Inspektor Starostw — Kościółek, wojew. Inspektor Związków Komunalnych — Wierniewicz i asesor U. F. Kozłowski.

Egzamina odbyły się w dniach 9 — 11 lipca, a poddało się im 44 słuchaczy, przyczem z wynikiem bardzo dobrym złożyło egzamin 14 słuchaczy, 20 z dobrym, 9 z dostatecznym, 1 z niedostatecznym.

## CROSSLEY BROTHERS Ltd.

Opanshaw-Manchester Anglja.

NAJSTARSZA I NAJWIĘKSZA FABRYKA W ANGLJI



SILNIKI na wszelkiego rodzaju paliwo mocy od 2 do 5000 KM.

Wysokiej sprawności, oszczędne w ruchu. Dogodne warunki.

Oferty na każde żądanie przez Przedstaw. na Polskę

JÓZEF BREITKOPF. Spadkobiercy

Warszawa, Al. Jerozolimska 16 tel. 1-56.

Koszta urządzenia kursu pokryte zostały w całości z funduszy Rady Wojewódzkiej.

Wreszcie nadmienić należy, że słuchacze kursu zwiedzili w czasie trwania kursu miasto Kowel, gdzie szczegółowo oglądali instytucje i zakłady miejskie, jakoteż Powiatowego Związku Komun., tudzież zaznajomili się z systemem pracy biurowej w tamt. Magistracie, Urząd gminy i Państwową Niższą Szkołą Rolniczą w Trościancu, powiatu Łuckiego, instytucje i zakłady w mieście Łucku, a wreszcie wzięli udział, jako grupa zbiorowa w oddaniu hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w czasie jego pobytu w Łucku.

**POŻYCZKA DLA M. LUBLINA.** Ministerjum skarbu udzieliło gminie m. Lublina krótkoterminowej pożyczki w wysokości 250.000 zł. na czasowe zasilenie funduszy kasowych.

**WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W GDYNI.** Wybory do rady miejskiej w Gdyni odbyły się przy nader małej frekwencji głosujących, gdyż zaledwie 20 proc. Na 7067 uprawnionych do głosowania skorzystało ze swych praw zaledwie 1717 osób. Lista nr. 1 (N. P. R.) otrzymała 5 mandatów, lista nr. 2 (Kaszubsko-rybacka) 6 mandatów i lista nr. 3 (Blok Pracy Gospodarczej) — 7 mand.

**DODATKOWE SUBSYDJA DLA INSTYTUCYJ DOBROCZYNNYCH.** Magistrat m. Wilna postanowił dodatkowo wyasygnować na rzecz instytucyj

dobroczynnych 39.849 zł., z czego żłobkowi dla niemowląt — 10.141 zł.; instytucjom dla dzieci o charakterze ogólnym — 14.239 zł.; bursom szkół zawodowych — 1148; schroniskom izolacyjnym dla orużlicznych — 1663 zł., oraz instytucjom dla starców — 12.661 zł.

**Z RADY MIEJSKIEJ M. GARWOLINA.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Garwolina, odbytem dn. 1 czerwca r. b., m. in. uchwalono polecić Magistratowi sprowadzenie fachowego monterów, któryby sporządził kosztorys zainstalowania piorunochronów, ich rozmieszczenia i te dane przedstawić pod obrady najbliższego posiedzenia Rady.

Na temże posiedzeniu Rada, ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, poleciła Magistratowi wystąpić do miarodajnych czynników z prośbą o zmniejszenie szybkości jazdy samochodów przejeżdżających przez miasto.

**Z RADY MIEJSKIEJ M. WŁOCŁAWKA.** Na posiedzeniu Rady Miejskiej, odbytem dn. 21.6. r. b., upoważniono Magistrat do zaciągnięcia na wydatki inwestycyjne, przewidziane w budżecie, i spłatę zobowiązań w Polskim Banku Komunalnym pożyczki w wysokości 200.000 zł. w złocie na termin do 2 lat z tem, że gmina m. Włocławka zobowiązuje się procenty, prowizje i kapitał uiścić z uwzględnieniem wartości złota w dniu zapłaty odsetek, prowizji i kapitału, w każdym razie w kapitale nie mniej, niż nominalnych 200.000 zł.

## Wiadomości gospodarcze

### O ZORGANIZOWANIU EKSPORTU DROBIU BITEGO.

Zapoczątkowana racjonalizacja eksportu drobiu bitego z Polski posuwa się stale naprzód. Niedawno odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja w tej sprawie z udziałem przedstawicieli zainteresowanych Ministerstw, Państwowego Banku Rolnego, Pomorskiej Izby Rolniczej i Spółdzielni „Drób Tucholski” w Kęsowie na Pomorzu.

Ustalono na niej, że spółdzielnia „Drób Tucholski” rozpocznie pracę na terenie powiatów Kaszubskich, oraz zdecydowano nie przystępować narazie do budowy specjalnej rzeźni i chłodni, lecz wykorzystać jedną z istniejących już. Akcje i zamierzenia spółdzielni „Drób Tucholski” poprzeć ma finansowo Państwowy Bank Rolny.

Handel zagraniczny produktami rolnymi w maju według danych G. U. S. na ogólną sumę przywozu 272 milj. zł. produkty rolne i przemysłu rolnego stanowiły blisko ósmą część, a mianowicie 35 milj. 939 tysięcy złotych. Na sumę tę składały się przede wszystkim: wytwory spożywcze, przemysłu rolnego, surowce i inne.

Co się zaś tyczy wywozu z Polski, to na 226 milj. zł. produkty rolne stanowią 86 i pół miliona zł. Największą pozycję zajmują wytwory spożywcze (jęczmień, pszenica, strączkowe) — a mianowicie 42 milj. zł., potem trzoda chlewna — 15 milj. zł., cukier — 10 milj. zł., a wreszcie nasiona 4 i pół milj. złotych i pasza dla zwierząt — 4 milj. i 200 tysięcy zł. Ostatnie miejsce zajmuje pszenica, której wywieźliśmy zaledwie za 6 tysięcy złotych. (AROL).

### KURSY WALUT.

(notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 13.VIII. 1929).

1 dol. St. Zjedn. = 8,90 zł.  
100 frank. szwajc. = 171,52 zł.  
1 funt szterl. = 43,23 zł.  
100 frank. franc. = 34,87 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franco stacja załadowania).

W dn. 13. VIII. 1929 r.: Warszawa:  
Zyto 27,5 — 28 zł.  
Pszenica 47,00 — 51,00 zł.  
Jęczmień 26 — 30 zł.  
Owies — 26 — 27,00 zł.

### NABIAŁ.

W dn. 1. VIII. 1929 r.: Warszawa:

Mleko niezbitane: Cena za 1 litr mleka w hurcie 0,33 zł.

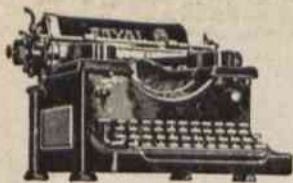
Masło: za 1 kg. w detalu: wyborowe luksusowe 5,8 zł. mleczarskie deserowe II gat. 5,20 zł.; mleczarskie solone 5,4 zł. oselkowe 4,8 zł.

Ceny masła w hurcie rozumieją się o 15% mniej cen detalicznych.

Jaja świeże za skrzynię (24 kopy) 220 — 235 zł.  
Jaja świeże za sztukę 0,20 zł.



PROSPERY I OFERTY



Dwuletnia Gwarancja.

Mocna Konstrukcja.

Dogodne Warunki.

Najbardziej udoskonalona amerykańska maszyna do pisania

ROYAL

Szczyt nowoczesnej techniki amerykańskiej.

Zażądaj bezpłatnej i nieobowiązującej do kupna demonstracji.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „PACIFIC” Sp. Akc.

Al. Jerozolimskie 25. WARSZAWA. Tel. 117-80 i 80-37.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Urząd gm. Drobin zapytuje: czy obowiązany jest płacić podatek na rzecz gmin od prawa polowania posiadający to prawo, jeżeli wcale nie poluje, albo bardzo mało.

*Odpowiedź:* W myśl ustępu trzeciego § 13 rozp. II Min. Spr. Wewn. z dn. 18.III.1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 317) od podatku od prawa polowania wolni są posiadacze prawa polowania, zupełnie niewykonywujący tego prawa. Okoliczność, że ktoś rzadko poluje, nie zwalnia od podatku.

2. *Pytanie:* Urząd gm. Jadów zapytuje, czy istnieje podstawa prawna do opodatkowania letników podatkiem na inwestycje letniskowe.

*Odpowiedź:* Gminy, nie będące uzdrowiskami, nie mają żadnych specjalnych przywilejów podatkowych. Jedynie na podstawie art. 40-a ustawy z dn. 23.III.1922 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 254), uzupełnionej rozp. Prez. Rzpl. z dn. 22.III.1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 331), Minister Spraw Wewnętrznych na wniosek Wojewody może zezwolić gminom, do których corocznie zjeżdżają w znacznej mierze letnicy dla leczenia lub wypoczynku, na czasowe pobieranie taks kuracyjnych, o ile miejscowości te posiadają niezbędne warunki, by zostać w przyszłości uzdrowiskami, posiadającymi charakter użyteczności publicznej. Dochód z tych taks może być użyty tylko na cele, związane z polepszeniem warunków sanitarnych, oraz na uprzyjemnienie i udogodnienie pobytu letnikom.

3. *Pytanie:* Urząd gm. Frampol, pow. biłgorajskiego, zapytuje:

1) jak należy traktować zawiadomienie Urzędu Miejskiego w Turce nad Stryjem, że N. N., zapisany dotąd do ksiąg stałej ludności Frampola, przyjęty został do związku gm. Turka; czy należy w szczególności wykreślić go z ksiąg ludności stałej oraz jakie to ma znaczenie wobec wejścia w życie rozporz. Prez. Rzpl. z dn. 16.III.1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności;

2) kto ma pokryć koszty leczenia ubożego mieszkańca Frampola w szpitalu w Krakowie, jeśli ten mieszkaniec w ostatnim trzyleciu przed przyjęciem do szpitala mieszkał przez rok przeszło w Rzeszowie, nie został jednakże tam przyjęty do związku gminy.

*Odpowiedź:* 1) Zawiadomienie Urzędu Miejskiego w Turce oznacza, iż N. N. uzyskał w Turce t. zw. prawo swojszczyzny, równoznaczne z zapisaniem do ksiąg stałej ludności w b. zaborze rosyjskim. Odnosną osobę należy oczywiście na tej podstawie wykreślić z ksiąg stałej ludności w Frampolu. Sprawa ta nie ma żadnego specjalnego znaczenia w świetle rozporządzenia Prezydenta Rzpl. o ewidencji ruchu ludności, które to rozporządzenie zresztą nie jest jeszcze w pełni wykonywane (nie został jeszcze dotąd ustalony wzór ksiąg ludności wzgl. rejestrów).

2) Ponieważ ustawa z dn. 19.III.1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 214) obowiązuje jedynie na terenie b. zaboru rosyjskiego, przeto w powyższym wypadku koszty leczenia pokryć powinna ta gmina b. zaboru rosyjskiego, w której leczony mieszkał — poza Rzeszowem — przynajmniej jeden rok w trzyleciu, poprzedzającym leczenie w szpitalu (będzie to prawdopodobnie gm. Frampol). Gdyby obowiązek pokrycia kosztów leczenia nie dotyczył żadnej gminy na terenie b. zaboru rosyjskiego, spadłby on na Biłgorajski Pow. Zw. Kom.

4. *Pytanie:* Urząd gm. Górzno zapytuje, czy wójt gminy obowiązany jest ściągać należności z tytułu zaległych rat krótkoterminowych pożyczek, udzielonych przez Państwowy Bank Rolny, zaległych należności dla Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, zaległych wkładek za ubezpieczonych robotników dla Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, oraz zaległych opłat radjofonicznych dla Urzędu Pocztowo-Telegraficznego.

*Odpowiedź:* Nie specjalnie wójt gminy, ale gmina — oczywiście zapomocą swoich organów (ew. specjalnie w tym celu ustanowionego egzekutora) — ma obowiązek ściągnięcia należności wszelkich osób i instytucji prawa publicznego, którym ustawy przyznają prawo ściągnięcia ich należności w trybie administracyjnym. Opiera się ten obowiązek na postanowieniach rozporządzenia Prezyd. Rzpl. z dn. 22.III.1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342), i odnosi się m. in. również do przytoczonych w pytaniu instytucji. Za ściągnięcie tych należności gminie należy się wynagrodzenie, określone w art. 53 przytoczonego rozporządzenia.

H. i P.

# Ogłoszenia urzędowe związków komunalnych

## STATUT

### o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz Łaskiego Powiatowego Związku Komunalnego.

Zgodnie z art. 19 i 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych (Dz. Ust. Nr. 4, poz. 38 i r. 1921) Sejmik powiatu Łaskiego na posiedzeniu w dniu 11 lutego 1929 r. uchwalił następujący statut w sprawie poboru specjalnych opłat i dopłat na budowę i utrzymanie dróg w powiecie Łaskim o następującem brzmieniu:

§ 1 Łączna suma przewidziana w budżecie na rok 1929/30 na utrzymanie dróg wojewódzkich i powiatowych w kwocie 572,611 zł. oraz na budowę tychże dróg w kwocie zł. 45.669 razem 618,280 zł. pomniejszona:

- a) o dotacje ze Skarbu Państwa zł. 66,200;
- b) o kwotę osiągniętą z dodatkowych opłat i dopłat (§ 2 statutu) zł. 95,414 podlega podziałowi, pomiędzy poszczególnych płatników w stosunku do przypadającego na każdego z nich zasadniczego podatku gruntowego, ceny świadectw przemysłowych i handlowych, oraz podatku budynkowego (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17.VI.1924 r. Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 523) i ustawy z dn. 1.IV.1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43, p. 296) tudzież o gruntach państwowych w stosunku do przypadającego samoistnego podatku komunalnego od gruntów.

Z sumy tej przypada do uiszczenia:

- 1) od płatników zasadniczego państw. podatku gruntowego i płatników samoistnego podatku od gruntów państwowych zł. 435,293.
- 2) od płatników państw. podatku przemysłowego uiszczonego przez nabycie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych 5550 zł.
- 3) od płatników państw. podatku od nieruchomości 15,700 zł.

Obciążenie opłatami drogowymi poszczególnych płatników nie może przekraczać 150% zasadniczego państwowego podatku gruntowego i samoistnego podatku gruntowego, 50% państwowego podatku od nieruchomości i 15% cen wykupywanych świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

U w a g a: opłatę drogową dla właścicieli gruntów, nieruchomości oraz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych wymierza się w stosunku do przypadających na nie podatków gruntowego, od nieruchomości i przemysłowego.

§ 2. Właściciele względnie posiadacze gruntów, budynków, oraz przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, położonych w pasie przydrożnym o szerokości 4 klm. po obu stronach dróg utrzymywanych przez Łaski Powiatowy Związek Komunalny opłacają dodatkową opłatę w łącznej sumie 95,414 zł.

U w a g a: Suma ta nie może przekraczać 20% kwoty podlegającej rozdziałowi w myśl § 1 statutu, i winna być rozdzielona na poszczególnych płatników w sposób przewidziany w § 1 statutu z tem jednakże zastrzeżeniem, że za podstawę do rozdziału służy ta część podatku, którą płatnik uiszcza z obiektów położonych w pasie przydrożnym.

§ 3. Rozkład wykonywa Wydział Powiatowy, przyczem przysługuje mu prawo określone w art. 44 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. (Dz. U. N. 94, poz. 747).

§ 4. O wysokości przypadającej z rozkładu opłaty (par. 1) i dodatkowych opłat (§ 2) zostanie płatnik zawiadomiony wezwaniem płatniczem. Opłatę łącznie z dodatkową opłatą uiszczyć należy w dwóch ratach płatnych 15 kwietnia i 1 listopada 1929 r.

Tym posiadaczom gruntów, którym państwowy podatek gruntowy wymierza się indywidualnie, doręcza się indywidualne wezwania płatnicze. Natomiast zbiorowym płatnikom podatku gruntowego doręcza się zbiorowe wezwania płatnicze do rąk sołtysa względnie pełnomocnika, który poszczególnych płatników wchodzących w skład jednostki zbiorowej, zobowiązany jest o wysokości opłaty natychmiast zawiadomić.

§ 5. Przeciwno wezwaniu płatniczemu wolno wnieść odwołanie w terminie i trybie wskazanym w art. 38 ust. z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. N. 94, p. 747) co jednak nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłaty. Nieuiszczenie opłaty we właściwym terminie pociąga za sobą obowiązek zapłaty odsetek i kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych, określonych ust. z dn. 31 lipca 1924 roku (Dz. U. N. 73, poz. 721) częściowo zmienionej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 maja 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 401).

§ 6. Winni wykroczeń przeciwko przepisom niniejszego statutu podlegają karze porządkowej do wysokości 345,9 zł. o ile nie zachodzi jakie przestępstwo karalne według art. 62 — 66 ust. z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. Nr. 94, poz. 747).

§ 7. Opłaty specjalne wymierzone na podstawie niniejszego statutu nie podlegają zaliczeniu ani na komunalne podatki od gruntów, budynków, przemysłu i handlu, ani na komunalne dodatki do podatków państwowych, od gruntów, budynków, handlu i przemysłu.

§ 8. Przepisy wykonawcze wyda Wydział Powiatowy.

§ 9. Wydział Powiatowy obowiązany jest wyjednać u władzy nadzorczej zatwierdzenie niniejszego statutu. Pod warunkiem zatwierdzenia statut niniejszy wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1928 r.

§ 10. Statut niniejszy zatwierdzony, winien być ogłoszony w sposób w miejscu przyjęty.

Powyższy statut Sejmik Powiatowy bez dyskusji uchwala jednogłośnie.

Powyższy statut został zatwierdzony reskryptem p. Wojewody z dnia 10 czerwca 1929 r. za Nr. 2974 wydanym na podstawie upoważnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 15 maja 1929 r. za Nr. SE 5220/2/29.

Przewodniczący Wydziału

(—) Wallas Jan.

**Wydział Powiatowy Sejmiku  
Radzymińskiego**

ogłasza

# KONKURS

**na obsadzenie stanowiska technika (drogomistrza) do prowadzenia robót na drogach gminnych.**

Wymagane: wykształcenie fachowe, kilkuletnia praktyka oraz dowód obywatelstwa polskiego.

Wynagrodzenie miesięczne p/g X kat. płac urzędników państwowych. Posada do objęcia od zaraz.

Podania wraz z odpisami świadectw nadsyłać pod adresem Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Radzyminie.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta w/z *T. Szarewski.*

**Magistrat miasta Kazimierz - Dolny**

ogłasza niniejszem

# KONKURS

na stanowisko **rachmistrza-buchaltera** Magistratu miasta Kazimierz - Dolny z uposażeniem według X grupy płac urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.

Warunki:

1) Obywatelstwo polskie, 2) wykształcenie fachowe i 3) praktyka samorządowa.

Podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, odpisów świadectw i powołania się na referencje należy składać do biura Magistratu do dnia 31 sierpnia r. b.

Posada do objęcia zaraz.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz m. Kazimierz - Dolny

Komisarz Rządowy:

*E. Kwiatkowski.*

**Wydział Powiatowy w Buczaczu**

ogłasza

# KONKURS

na stanowisko Inspektora Samorządu gminnego z uposażeniem według XI — IX grupy płac urzędników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym zależnie od kwalifikacji.

Wymagane warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 3) ukończenie szkoły średniej,
- 4) najmniej 3 letnia praktyka samorządowa lub administracyjna.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na jeden rok, po upływie którego może nastąpić stabilizacja.

Należy udokumentowane podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnieść do Wydziału Powiatowego w Buczaczu do dnia 20 sierpnia 1926 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy:

*Kulickowski wr.*

Sekretarz:  
*Rudnicki wr.*

**Wydział Powiatowy w Krasnymstawie**

ogłasza

# KONKURS

na stanowisko Sekretarza Wydziału Powiatowego na warunkach posiadania:

- 1) obywatelstwa polskiego,
- 2) nieprzekroczony wieku 40 lat,
- 3) co najmniej średniego wykształcenia i 5-cio letniej praktyki w pracy samorządowej, w tym najmniej 3 lata w samorządzie powiatowym,
- 4) referencje osób poważnych względnie instytucji,
- 5) płaca w/g VII kat. plus 15% dod. komunalnym,
- 6) stabilizacja po upływie 6-cio mies. próbnego okresu służby,
- 7) stanowisko do objęcia od dnia 1 września r. b.

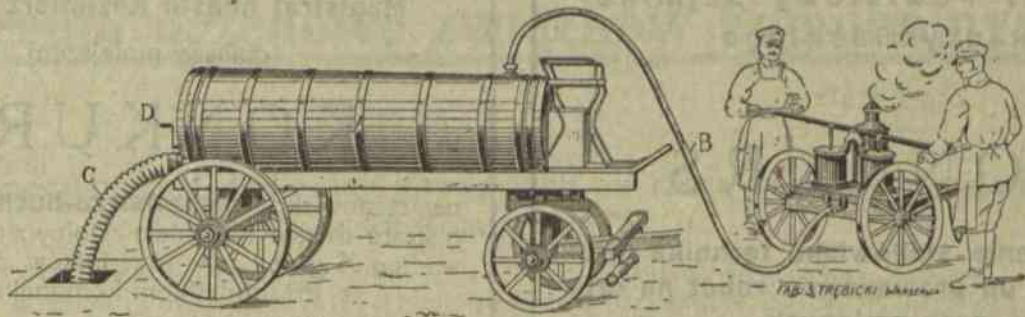
Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego nie później 25 sierpnia r. b.

Przewodniczący Wydziału

Starosta

(—) *Koch.*

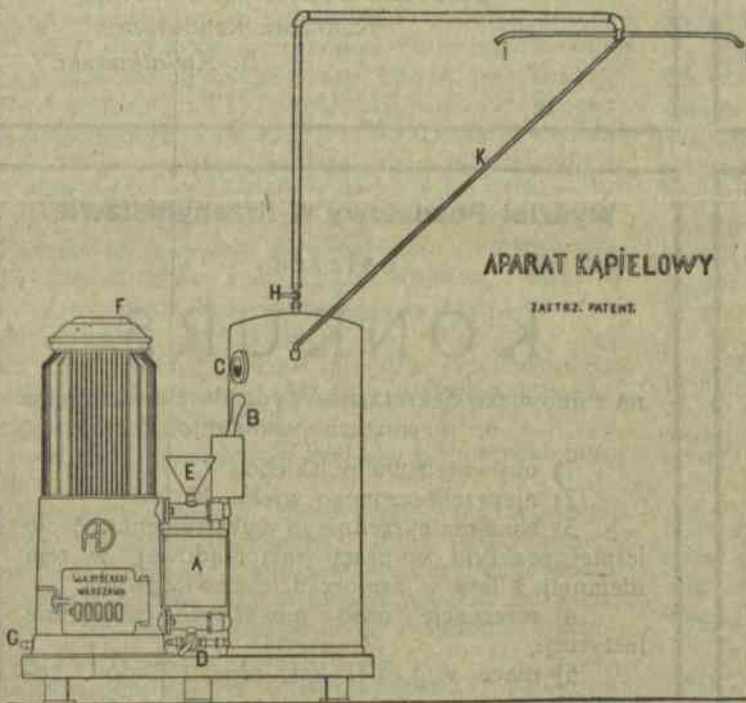
czas. 13458/11/33



NIEWIELKIM KOSZTEM MOŻNA PODNIEŚĆ STAN  
SANITARNY MIASTECZEK I WSI PRZEZ UZYSKANIE:

OBFITEJ ILOŚCI WODY do picia i potrzeb gospodarczych,  
oraz zorganizowanie

USUWANIA NIECZYSTOŚCI sposobami higienicznymi.



### STUDNIE ARTEZYJSKIE

POCZYNAJĄC OD . . . ZŁ. 3.500,—  
PRZY GŁĘBOKOŚCI C-A 40 M i WYDAJ-  
NOŚCI 6 — 8000 LITRÓW NA GODZINĘ.

### TABORY ASENIZACYJNE

KOMPLET (BECZKOWÓZ, pompa z węzami)  
NA 3000 MIESZKAŃCÓW ZŁ. 3.295,—  
„ 5000 „ „ 4.780,—  
„ 10000 „ „ 6.340,—

### NATRYSKI KĄPIELOWE

WRAZ Z PIECAMI OGRZEWAJĄCEMI LO-  
KAL. NIEZBĘDNE DLA SZKÓŁ, SIEROCIŃ-  
CÓW, ARESZTÓW i t. p. OBSŁUGUJĄCE  
CIEPLĄ WODĄ 20 OSÓB NA GODZINĘ.  
KOMPLET ZŁ. 900,—

UMOŻLIWIAMY NABYCIE, DAJĄC DOGODNE WARUNKI SPŁAT.

# ZRZESZENIE SAMORZĄDÓW POWIATOWYCH

W WARSZAWIE, ULICA DOBRA № 28.